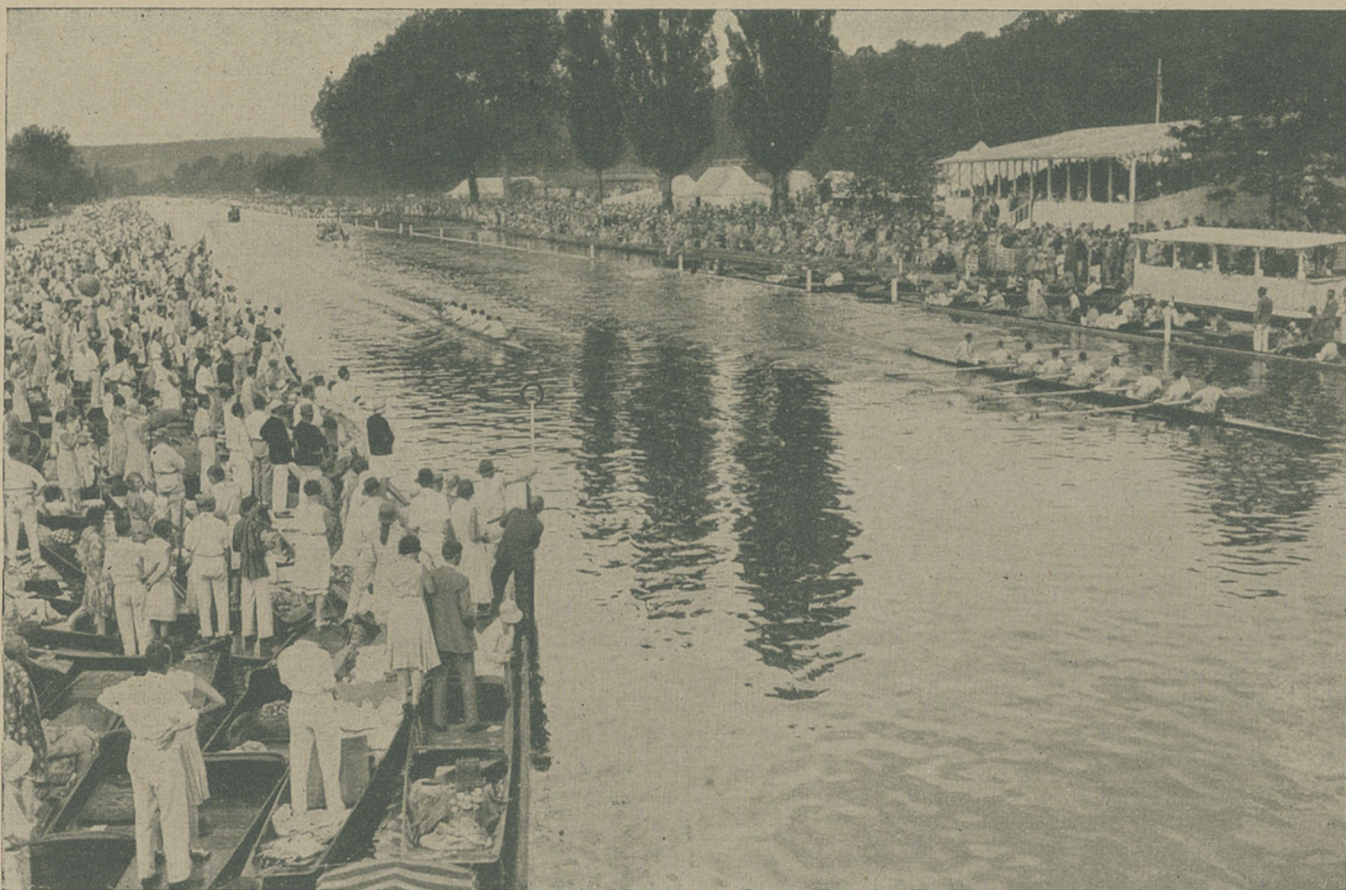


# STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK  
SPORTOWY

Z WIELKICH REGAT WIOŚLARSKICH W HENLEY



FINAL BIEGU ÓSEMEK O „THAMES CHALLENGE CUP“  
WYGRANY PRZEZ VESTA R. C. PRZED WORCHESTER COLLEGE

W A R S Z A W A

ROK VIII.

OZWARTEK, 24 LIPCA 1930 ROKU

NR. 30.

CENA EGZ. 50 GROSZY

## C. I. W. F.

*Składaki* znalazły swoich adoratorów i pośród instruktorów Centr. Instytutu W.F. W początkach lipca wyruszył na składaku por. dr. Mazurek w większym towarzystwie na dużą wyprawę wodną z zamiarem dotarcia do Bosforu, teraz mamy dwóch nowych sprzymierzeńców tego sportu. W ubiegły czwartek wyruszyli ze składakiem wyrobu krajowego kpt. dr. Szydłowski i por. Suchorzewski. Za cel podróży obrali sobie Gdynię, startując w Oświęcimiu. Wyprawa ma mieć charakter włóczęgi, a więc samowystarczalność gospodarcza i kulinarna, nocowanie pod namiotem i t. p. Przy okazji stwierdzić należy, że istnieje już dość bogata literatura, odnosząca się włóczęgi po Wiśle. Nasi wycieczkowicze zamierzają cel swój osiągnąć w trzech tygodniach licząc, że przestrzeń od Oświęcimia do Bielan przebędą w 10-ciu dniach.

Zgłoszeń na kurs próbny C.I.W.F. przed przyjęciem na nowy rok szkolny wpłynęło ponad sto. Kandydaci zakwalifikowani na kurs próbny otrzymają do końca b. m. pisemne wezwania Dyrekcji Instytutu z podaniem terminu stawiennictwa na Bielanach. Do wezwania dołączone będzie zaświadczenie C.I.W.F., uprawniające do przejazdu ulgowego z miejsca zamieszkania na kurs

\* \* \*

**Studjum Wych. Fiz.** przy Uniwersytecie Poznańskim zawiadamia, że w roku akademickim 1930/31 będą czynne następujące kursy: 1) Kurs trzyletni pełny, uprawniający do stopnia „magistra wychowania fizycznego” (nadto zaś, po dwuletniej praktyce, do egzaminu nauczycielskiego do szkół średnich i seminarjów nauczycielskich). Program ogłoszony w spisie wykładów Uniw. Pozn. Termin zgłoszeń do 15-go września. Studjum pełne (wraz z prawami otrzymania dyplomu magistra wychowania fizycznego) jest dostępne także dla studentów Wydziału lekarskiego, z pewnymi ulgami co do ćwiczeń cielesnych (patrz spis wykładów). 2) Kurs trzyletni uproszczony dla studentów (ek) Wydz. humanist. i mat.-przyr., uprawniający do prowadzenia (obok innego przedmiotu nauczania) ćwiczeń cielesnych w szko-

łach średnich na mocy okólnika Min. W. R. i O. P. z dnia 3 lutego 1927, Nr. 0. Prez. 14252/26. Program ogłoszony jak wyżej. Zgłoszenia bezpośrednio po zapisie na dany Wydział, do 15 września. 3) Wykłady higieny szkolnej i zasad wychowania fizycznego oraz ćwiczenia dla słuchaczy Wydz. hum. i mat.-przyr., wymaganych przy osiągnięciu kwalifikacji na nauczycieli szkół średnich (tylko w trymestrze jesiennym i zimowym). Dla dopuszczenia do ćwiczeń wymagane są: wiek 18—30 lat, dobry stan zdrowia i odpowiednia sprawność fizyczna. Zgłoszenia osobiste i pisemne (z załączeniem wypełnionego kwestionariusza z fotografią, który Dyrekcja Studium wysyła na żądanie, a dalej matury gimnazjalnej, metryki, świadectwo zdrowia, życiorys, ew. świad. sokołich, harcerskich i t. p.) Do Dyrekcji Studium, Poznań 3. Park Wilsona. W czasie Międz. Wyst. Kom. i Tur. wstęp (bezpłatny) dla interesantów za złożeniem dowodu osobistego w kasie przy wejściu do Parku Wilsona. O przyjęciu decyduje m. in. dodatni wynik badania lekarskiego oraz próby sprawności fizycznej. Wymagane minima. Panowie: bieg 100 m — 13,6 sek.; bieg 800 m — 2 min. 35 sek.; skok w wyż 130 cm.; rzut kulą 2,5 kg — suma rzutów lewą i prawą ręką 25 m; gra w piłkę koszykową (oburącz nad głową w małym rozkroku) — 10 m; gra w siatkówkę. Kandydaci(cki), których dopuści się do badań i próby, zawiadomi o tem Dyrekcja po 15 września; do badań, które będą trwały od 22 do 24.IX włącznie, należy zgłosić się w poniedziałek dn. 22 września o godz. 11; próbę sprawności należy wykonać w ubiorze i obuwiu ćwiczebnym.

## STRZELANIE

W Zopotach w zawodach strzeleckich nasi strzelcy odnieśli szereg pięknych sukcesów. Mistrzostwo Zopot zdobył Kiszkurno, a Hening był trzeci, zdobywając następnie konkurs o puchar. W konkursie Kasyna Hening zajął pierwsze miejsce (99 pkt na 100), a Kiszkurno drugie. Drużynowo wygrał zespół Pomorza przed Warszawą i Gdańskiem.

U. S. A. wygrała z Włochami 4:0 i gra 25—27 bm w finale z Francją o Davis-Cup.

## HIPPIKA

Tegoroczne zawody konne o mistrzostwo armii składały się z czterech prób, a mianowicie: ujeżdżania, władania bronią, wytrzymałości i konkursu hippicznego. Indywidualnie pierwsze miejsce zdobył por. Brodzki (15 p. ul. Poznań) na koniu „Mój”. 2) por. Zgorzelski (15 p. ul.) na „Rinaldo”, 3) por. Najnert (7 p. ul.) na „Ładzie”. W konkurencji drużynowej wygrał 15 p. ułanów z Poznania w składzie por. Brodzki, por. Piniński, por. Zgorzelski i rtm. Kapuściński, 2) 3 p. strz. konnych (Wołkowyśk), 3) 14 p. ułanów (Lwów). Rozdania nagród dokonał gen. Dreszer.

Zawody konne w Gdyni odbędą się od 24—27 b. m.

## SPORT MOTOROWY

**Raid motocyklowy Warszawa—Wilno**—Warszawa rozegrany zostanie 2 i 3 sierpnia na trasie o długości 1000 km. Raid organizowany jest przez Legję.

**Międzynarodowy raid motocyklowy Unii Łódzkiego** odbędzie się w dniach od 15—17 sierpnia.

**Raid motocyklowy Poznań—Bydgoszcz**—Poznań (250 km) dał następujące wyniki: kategoria 250 cm sześć. — 1) Malicki na „Arielu”, 2) Łączkowski na „Rudge”, kategoria do 350 cm — 1) Turkiewicz na AJS, 2) Weyl na Motosacoche, kategoria do 500 cm 1) Ziółkowski na Rudge, 2) Notnagel na Imperial. Najlepszy czas miał Turkiewicz (3:03), który też zdobył pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji przed Malickim, Wylem i Mazurkiewiczem.

W Bydgoszczy rozegrany został motocyklowy „dirt-track” przy udziale 13 maszyn. We wszystkich kategoriach tryumfował Buda, przyczem w kategorii do 350 cm sześć. przed Zimmermanem, a ponad 350 cm przed Piotrowskim. Na 4 km Buda miał czas 4:55, a na 8 km — 9:38.

W Tatrzańskim wyścigu samochodowym, który odbędzie się w Zakopanem 24 sierpnia, wezmą udział znakomici automobilści niemieccy, Stuck i Caraciola, który ostatnio tryumfował na wielkich międzynarodowych zawodach w Londynie.



# ARMJA „ŁUCZNIKÓW”

wyprze zagraniczne rowery z granic Polski

## ROWERY

Państwowych Wytwórni Uzbrojenia

z marką „ŁUCZNIK”



Marka Fabrycz „ŁUCZNIK”

SĄ CAŁKOWICIE WYKONANE W KRAJU Z KRAJOWYCH SUROWCÓW

Rowery „ŁUCZNIK” są eleganckie, trwałe, specjalnie przystosowane do polskich dróg.

Gener. Przedstawic. „KAROL REISSIG”, Warszawa, 6-to Krzyska 25.

SPRZEDAŻ: WARSZAWA, ORDYNACKA 9, D/H A. JÓZEFIK I S-ka

LWÓW, Sapiehy 34, D/H „Automoteur”  
LWÓW, Paśaż Hausmana 7 „Autoarmatura”  
ŁÓDŹ, Kilińskiego 78, H. Drutowski  
WILNO, Zawajna 11, Z. Nagrodzki  
NOWOGRODEK, Grodzkańska 1, „Autogaraże”

POZNAŃ, Przewodnicza 7, Dr. K. Hohebauer  
LUBLIN, Zamojska 5, D/H W. Paprocki  
BRZEŚĆ n-B. 3-go Maja 24, J. Felman  
ŁOMŻA, Kościuszki 20, N. Kokoszko  
RADOM, Plac 3-go Maja, St. Olbrych.



Nowy zarząd Polskiego Związku lekkoatletycznego. W środku siedzą: obecny prezes inż. Znajdowski i dawny prezes kpt. Misiński.

## W DRODZE KU LEPSZEMU

Z chwilą wybrania inż. Znajdowskiego na stanowisko prezesa Polskiego Związku Lekkoatletycznego wybiła jak się zdaje godzina nowej ery dla polskiej „królowej sportów”. W ostatnich czasach rozmach, jaki przed kilku laty zanotować można było u władz kierujących lekką atletyką, zmalał, a nawet wydawał się być z niezrozumiałych powodów zahamowany — mimo wielkich sukcesów i wyraźnego rozwoju. Przyczyn dopatrywać się już nie trzeba, bo osoba nowoobranego prezesa, który na tylu innych polach dał dowody kolosalnej energii i pięknych pociągnięć, jest gwarancją, że niedomagania znikną bezpowrotnie.

Pierwszym krokiem na drodze ku lepszemu jest list do zarządów wszystkich związków okręgowych, którym inż. Znajdowski przedstawia swe najbliższe plany na przyszłość.

Na pierwsze miejsce wysuwa p. prezes Znajdowski konieczność rozwinięcia akcji propagandowej i popularyzatorskiej, której rezultatem byłoby uczynienie z lekkiej atletyki prawdziwego sportu mas.

Następnie, niezbędne jest zwrócenie większej uwagi na czynniki wychowawczo-społeczny. P. Znajdowski jest zdania, że pod względem wytrwałości w pracy, dyscypli-

ny, fair-play, szczerego entuzjazmu sportowego i sportowej skromności jest u nas bardzo wiele do zdziałania. A zdradzieckich pokus pseudoamatorstwa da się uniknąć tylko tam, gdzie zamiłowania sportowe oparte są na głębokiej ideowości i na rozumnej trosce o zdrowie ciała i duszy.

Bodźcem, prowadzącym do szlachetnego celu, winny być tu ambicja własna, ambicja klubowa, wreszcie ambicja narodowa.

Trzecim zadaniem jest pogłębienie braterstwa sportowego, zacieśnienie węzłów przyjaźni, wzajemnego wyrozumienia i solidarności, jakie winny łączyć ludzi oddanych jednej idei.

„Zgoda, radość, praca niech nam przyświecają w naszej działalności; animozje, rozłamy, swary i egoizmy małostkowe — niech znikną ze słownictwa sportowego” — kończy inż. Znajdowski.

Na gruncie czysto sportowym pierwszym występem nowego zarządu ma być mecz z narodową reprezentacją Italji. Tym razem mecz odbędzie się w możliwie najuroczystszych warunkach zewnętrznych i z rozmachem oddawna u nas niewidzianym.

Czekajmy więc spokojnie efektów.



Amerykańska ósemka uniwersytetu Princeton bije w Henley zespół Clare College.

## WINCHESTERSKI FOOTBALL SZKOLNY

Dzika, brutalna gra średniowieczna w football, przetrwała przez prześladowania ze strony królów i władz angielskich, upadła jak wiadomo pod wpływem purytanizmu, który głosząc, iż wszelka troska o ciało i jego uciechy jest grzechem, rzecz prosta z zasady potępiał wszelkie gry ludowe.

Football jednak przetrwał i te lata swego upadku. Przetrwał w szkołach, gdzie stanowił ulubioną rozrywkę uczniów. Tradycyjnie, z pokolenia na pokolenie przechodziło zamiłowanie do tej gry, która rzecz prosta w środowisku szkolnym znacznie zmieniła swój charakter. Nie mogło tu już być mowy o harcach na niczem nieograniczonych przestrzeniach pól, ani o walkach rozjuszonych, nieokiełzanych tłumów.

Football średniowieczny musiał przystosować się do nowego środowiska, w którym miał przetrwać okres swego upadku.

Dzisiaj każde miasto, każda niemal szkoła angielska posiada wzorowe boisko sportowe. Wówczas jednak amatorzy emocji piłkarskich grać musieli gdzie się dało. To też i zasady gry przystosowywały się do warunków lokalnych, kształtując się w zależności od rozmiarów placu, na którym można było grać, jego powierzchni, gleby i t. d.

Przykładów tej zależności wymienić możemy wiele, najlepiej jednak ją charakteryzują dzieje i zasady gier w Rugby, Winchester i Eton.

Tak więc na przykład w Rugby był dawniej tylko niewielki placyk do gier. Musiano rzecz prosta zupełnie zmienić zasady średniowiecznego footballu i grano zgoła inaczej niż w innych szkołach. Piłkę uderzano przeważnie nogami.

Dopiero w trzydziestych latach ubiegłego stulecia, kiedy szkoła otrzymała wielki plac, powrócono do pierwotnych zasad gry, w myśl których wolno było nosić piłkę i gracza biegnącego z nią zatrzymywać rękami. Podstawowe zasady te przetrwały w Rugby następnie wszelkie próby modyfikacji. Tak powstał odrębny typ gry, imieniem szkoły nazwany — rugby.

W Eton znów, gdzie powierzchnia placu, na którym grano, były nierówna i twarda, zagrożająca w razie upadku poważniejszymi uszkodzeniami, musiano zrezygnować z zatrzymywania graczy rękami, co było zbyt niebezpieczne. Ponieważ zaś gracza biegnącego z piłką można zatrzymać tylko rękami, przewracając go, musiano więc w rezultacie zabronić również noszenia piłki. Zrazu wolno było jedynie łapać ją z powietrza, z tem, że należało ją natychmiast kłaść na ziemię, ale następnie i łapania piłki zabroniono.

W ten sposób w zależności od lokalnych warunków w każdej szkole powstawał zupełnie odrębny typ gry.

Jedną z najciekawszych gier szkolnych, na której widzimy charakterystyczne przemiany zasad footballu pod wpływem lokalnych warunków, jest szkolny football winchesterski.

Winchester był jedną z najstarszych uczelni angielskich, w której od najdawniejszych lat grano w football.

Już za Henryka VI, kiedy założone zostało collegium w Eton i przeniesiono do

niego część uczni z Winchesteru wprowadzili oni football na nową uczelnię. Świadczy to, że w Winchesterze grano znacznie wcześniej.

Zasad tych dawnych gier nie znamy. Najstarsze bowiem nasze informacje co do footballu winchesterskiego sięgają roku 1825. Bardziej szczegółowe wiadomości o footballu winchesterskim posiadamy z okresu, kiedy zaczęło mówić o konsolidacji piłkarstwa angielskiego, czyli z sześćdziesiątych lat ubiegłego stulecia.

Urządzano wówczas rokrocznie po kilka meczów, z których jedno nazywano w „piętnastu” inne zaś w „sześciu”. Obie odmiany tradycyjnej gry, uprawiane były jeszcze w początkach naszego stulecia, przyczem gra w „sześciu”, uważana była za bardzo interesującą, gdyż uczestniczyli w niej tylko najlepsi piłkarze.

W tym wypadku role dzielone były w następujący sposób: 4 graczy zajmowało stanowiska „górných” lub „przednich”, czyli ataku, dwaj zaś „tylných”, czyli obrony.

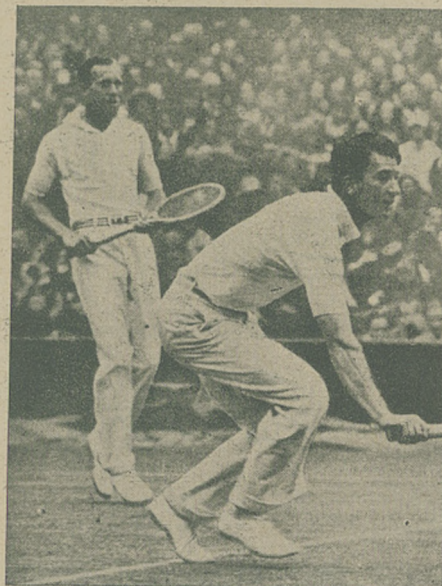
Kiedy drużyna składała się z piętnastu graczy było: trzech „tylnich” (bekinds), przed nimi znajdowało się trzech obserwatorów, dosłownie „gorąco spostrzegających” (hot watchers), wreszcie 9-ciu „górných” (ups). Mamy tu więc do czynienia z podziałem graczy na atak, pomoc i obronę, z której jeden piłkarz grał właściwie rolę bramkarza.

Gra trwała dwa razy po pół godziny i zaczynała się starciem czyli „gorącym” (hot).

Boisko mierzyło 80 jardów długości i 25 szerokości (73,1×22,8 mtr).

Po obu dłuższych bokach boiska biegła wysoka granica, którą za dawnych czasów tworzyli młodzi uczniowie, ustawieni w rząd jeden obok drugiego, zastąpieni następnie drucianą siatką wysokości 8 stóp. W odległości trzech jardów biegł wzdłuż niej sznur, zawieszony na słupach, odległych jeden od drugiego o 10 jardów. Przestrzeń pomiędzy tym sznurem, a drucianą siatką nazywała się „sznur”.

Krótszy bok boiska zakończony był płytkim rowkiem, który stanowił cel zdobycia. „Bramka” więc w footballu winchesterskim równała się szerokości boiska. Mogłoby się



Doskonała para amerykańska Allison i Van Ryn.

wydawać, że jej zdobycie było rzeczą bardzo łatwą. Tak jednak nie było. Istniał bowiem cały szereg ograniczeń, które w znacznej mierze utrudniały grę.

Przedewszystkiem więc nie wolno było piłki prowadzić. Przepisy wymagały wyraźnego jej uderzenia.

Następnie piłkę podaną przez partnera można było przyjąć wówczas tylko, jeśli stało się dalej niż on od bramki przeciwnika. Każdy gracz będący przed tym, który poraż ostatni uderzył piłkę, był „spalony”. Mógł on wówczas tylko dotknąć się piłki, jeśli w czasie jej lotu wycofał się za tego, który ostatnio strzelał.

Skoro gracz spalony dotknął się piłki, zarządzano starcie o 10 jardów bliżej jego bramki.

Starcie, czyli „gorące” (hot) trwało nieraz bardzo długo, czasami 10 i więcej minut. Kiedy naprzykład jedna z drużyn wygrała, a do końca meczu pozostało niewiele czasu, było dla niej bardzo wygodne hamować grę, powodując stałe starcia. A wystarczyły drobne przekroczenia przepisów, za co aplikowany był „hot” jako kara, która zresztą w tym wypadku ukaranym wychodziła na dobre.

W 1896 roku zniesiono prawidła w tym kierunku, iż karano za rozmyślne przeciąganie gry, czas starcia zaś ograniczono do jednej minuty. Jeśli w tym czasie nie dało ono wyniku, czyli żadnej ze stron nie udało się zahaczyćwszy piłkę nogą wprowadzić ją ze zwarcia — sędzia gwizdał, poczem wolno było piłkę kopać i rzecz prosta wielkie kłębawisko ciał ludzkich odrazu rozlatywało się, a piłka wędrowała wreszcie naprzód.

Starcia, zakaz prowadzenia piłki i podawania jej do przodu — wszystko to hamowało bieg gry.

Największą jednak trudnością w zdobyciu bramki było to, że piłka musiała upaść za rowkiem, bezpośrednio od nogi strzelca, nie dotknawszy po drodze ani ziemi przed rowkiem, ani żadnego z graczy. W ten sposób wystarczyło dotknąć piłki w locie, by bramka była nieważna. Nie mogła ona również być zdobytą piłką, która wyszła bezpośrednio z za sznurów, lub która strzelona była ponad wysokość ramion.

Winchester nie odegrał jednak w historii piłki nożnej takiej roli, jaka przypadła w udziale Rugby i Eton, gdzie skrytykowały się dwa zasadnicze typy nowoczesnej gry piłkarskiej — rugby i football.

J. Szyszko-Bohusz.

### BOKS

Boksyerska reprezentacja Śląska walczyć będzie na jesieni jak następuje: 3.VIII z Poznaniem, 17.VIII z Kolonją, 7.IX z Budapesztem, 21.IV z Opolskim Śląskiem, 12.X z Monachjum, 1.IX z Kopenhagą, 7.XII z Paryżem.

Reprezentacja boksyerska Poznania walczyć będzie 10 października w Monachjum, a 11 października w Augsburgu.

Ran walczyć będzie w Milwaukee z Evansem, a 7.VIII z Thomsonem.

W Poznaniu odbyły się zawody Warty, przyczem m. in. Forlański pokonał Lapońskiego przez techn. k.-o.

# WALASIEWICZÓWNA

Nasza świetna lekkoatletka i członkini Grażyny, Stanisława Walasiewiczówna, występująca w Ameryce pod pseudonimem Stelli Walsh, pobiła znów jeszcze jeden rekord światowy na zawodach w Kanadzie, mianowicie wygrała bieg 60 mtr w czasie 7.4, bijąc słynną Kanadyjkę Kock.

Na tych samych zawodach Walasiewiczówna wygrała bieg 100 mtr. w czasie 12.4 i bieg 200 mtr w czasie 25.6. Poprzednio w Cleveland Walasiewiczówna osiągnęła w biegu na 100 mtr czas 12.2, na 100 jardów czas 10.8 (rekord światowy), a w dal — 602 cm (rekord światowy).

Walasiewiczówna znajduje się obecnie w doskonałej formie i startując w miastach amerykańskich i kanadyjskich osiąga stale zwycięstwa. Prasa amerykańska poświęca jej wiele miejsca, nazywając ją następczynią Hitomi i podkreślając stale, że jest ona Polką.

Na treningach Walasiewiczówna nie zaniedbuje rzutów, przyczem najlepsze jej wyniki są następujące: kula — 10.97, dysk — 39.51 (kilka razy miała wyżej 39), oszczep — 37.80. W skoku w wyż osiągnęła 145.

Do Walasiewiczówny należą rekordy światowe, osiągnięte podczas zimy w hali, a mianowicie: 40 jardów — 5.2, 45 y — 5.8, 50 y — 7, 60 mtr — 7.5, 200 mtr — 26.1 i skok w dal z miejsca — 248.

Walasiewiczówna wyjeżdża do Polski 23 bm na okręcie Mauretania, spodziewać



Walasiewiczówna uprawia również z zamiłowaniem grę w tenisa.

się jej należy w pierwszych dniach sierpnia. Pojedzie ona wprost na obóz treningowy na Bielanych, a następnie weźmie udział w Igrzyskach Kobietych w Pradze i zawodach z Japonkami w Warszawie w dniu 13 września.

Szansę Walasiewiczówny w Pradze są ogromne. Posiada ona wyniki równe niemal fenomenalnej Hitomi, a choć brak jej wytrzymałości Japonki (800 m — 2:17), to jednak przewyższa ją znacznie w rzutach. O ile jej wyniki treningowe w rzutach dopiszą, to posiada ona spore szanse na zatrzymanie w dysku i zajęcie dobrego miejsca w oszczepie.

W trójboju Walasiewiczówna wystąpi w Pradze jako bezpośrednia rywalka Hitomi i posiada nawet większe szanse do zdobycia pierwszego miejsca. Skok w wyż — 145, 100 m — 12.2 i oszczep — 37.80 — to przecież rezultat niebyłej. Są to wprawdzie szczytowe wyniki naszej zawodniczki, ale przecież liczymy, że miesięczny pobyt na Bielanych, a nie w dusznym biurze, sprawi, że Walasiewiczówna osiągnie formę jeszcze lepszą, niż obecnie w Ameryce.

W każdym razie w biegach krótkich, zwłaszcza na 100 mtr., miejsce w finale, jeżeli nie tytuł mistrzyni świata, ma Walasiewiczówna zapewnione, podobnie jak w skoku w dal.

## Z WIOŚLARSTWA STOŁECZNEGO

Bez wielkiej przesady można powiedzieć, że wiosłarstwo warszawskie uzależnione jest od kwiatu kasztanu. Paradoxs? Nie, tylko obserwacja. Gdy na początku czerwca słońce przypiecze, i w al. Ujazdowskich zakwitną kasztany, Wisła zaczyna się roić od łodzi i wiosłarzy, którzy sobie przypomnieli o swojej przynależności do któregoś z klubów, a ponieważ za miesiąc są regaty, więc chcą się przed nimi opalić. Nie brak w tym czasie na wodzie wioseł żadnego z klubów warszawskich, a łodzie wyścigowe spotyka się równie często jak spacerowe. Jednak kasztany kwitną tylko parę tygodni i za ich magicznym wpływem zapał do pendzlowania wioseł wody gaśnie. Do regat wiosennych stają nieliczne osady, a o stopniu przygotowania lepiej nie mówić. Dostatecznie wymowne są wyniki regat, na których w tym roku barw stolicy bronił właściwie tylko Akademicki Związek Sportowy w Warszawie.

Praca akademików na terenie wiosłarskim nie od dzisiaj znana jest szerokiemu ogółowi, jednak A. Z. S. przechodzi okresy bierności sportowej, spowodowanej trudnościami finansowymi. I tak wszystkim jest wiadome, że AZS Warszawa od roku 1920 do 1927 stale wygrywał przynajmniej jeden bieg o mistrzostwo Polski na czwórkach i ósemkach. Choć w 1928 roku mistrzostwo Polski na czwórkach i ósemkach przechodzi w ręce Poznania, jednak akademicy, mając dobre osady juniorów, utrzymują się na pierwszym miejscu tabeli punktacyjnej P. Z. T. W.

Dopiero w roku poolimpijskim AZS przechodzi kryzys, spowodowany zbyt wiel-

kim wysiłkiem finansowym w roku poprzednim. Po regatach wiosennych ósemka AZS nie mając warunków do treningu, rozpada się, a sklecone na oczekaniu przed mistrzostwami Polski osady, startują więcej dla podtrzymania tradycji, niż w nadziei osiągnięcia pomyślnych wyników. Po takim sezonie niejednemu klubowi zabrakłoby energii do pracy, lecz akademicy nie opuszczają rąk. We wrześniu zaczynają budować kryty basen zimowy, niezbędny im do

przeszkolenia ich bezkonkurencyjnego pod względem ilości i jakości materiału ludzkiego. Kiedy brak gotówki przerwał w pierwszym stadium budowę, akademicy po odbyciu treningu jesiennego na bieżni w parku Paderewskiego, przenoszą się do sali gimnastycznej. Okres zimowy upływa na gimnastyce specjalnie do wiosłarskich potrzeb dostosowanej i na basenie krytym, który W.T.W. chętnie odnajduje akademikom na godziny.

Przyszłemu rok bieżący, wykrystalizował się skład ósemki seniorów, której trening wziął w swoje ręce p. Kurnicki i poprowadził po prostej, zgóry wytkniętej linii — styl — technika — forma. Już w marcu wyjeżdża ósemka seniorów na Wisłę i od tego czasu trwa na wodzie. W przeciągu tylko dwóch i pół miesiąca, t. j. od 7.V do 15.VII ósemka odbyła 60 treningów.

Osada pracowała w atmosferze ciągłych zmian i niepokoju, gdyż szlak, J. Ślęzak, odbywający służbę wojskową w Modlinie, mógł tylko dorywczo przyjeżdżać na treningi, pomimo to wszyscy członkowie ósemki nie szczędzili dobrej woli, żeby cel zamierzony osiągnąć. Wynik znany — mistrzostwo Warszawy i dążenie do zdobycia mistrzostwa Polski.

AZS nie zapomina o rezerwach. Pod kierunkiem Z. Czecha trenuje ósemka juniorów, której wiosłarze na regatach 29.VI wygrywają trzy biegi, wykazując się dobrą formą. Poza tym pracują w AZS zastępy nieznanymi jeszcze na torze regatowym nowicjuszy, z których w najbliższym czasie wyrobia się pełnowartościowi wiosłarze.

Cz.



Na nartach wodnych z szybkością 60 km. na godz.

## REFLEKSJE PO MISTRZOSTWACH

XI lekkoatletyczne mistrzostwa Polski mamy już za sobą. Nie przyniosły one jakichś rewelacyjnych, olśniewających wyników, nie przyniosły „hekatomb” rekordów. Nie zaimponowały nikomu ani licznym startem zawodników, ani nadzwyczajną organizacją, ani wogóle niczem szczególnym. Czy zatem mogą być one nowym objawem tego dotychczasowego, żywiołowego postępu naszej lekkiej atletyki, czy raczej dowodem pewnego zatrzymania się, lub nawet cofnięcia?

Istnieje granica możliwości ludzkich, istnieje granica rekordów. Im dalej od tej granicy się znajdujemy, tem łatwiej o postęp w wynikach. Łatwość i częstość zatem bicia rekordów świadczyłaby o ich niskim poziomie — rekord bity na każdych zawodach, nie jest rekordem. Z drugiej strony mistrzostwa nie są zawodami, na których ustanawia się rekordy „z obowiązku”: idzie tu przede wszystkim o miejsce, o tytuł mistrza Polski, a że droga do tego jest bardzo ciężka, przez szereg przedbiegów i międzybiegów (przynajmniej tak być powinno) więc zmęczony mistrz zwycięża z konieczności nie takim wynikiem, na jaki go stać. A na rekord jest czas gdzieś indziej. Faktu zatem, że w czasie ostatnich mistrzostw nie padł ani jeden rekord, nie należy brać tragicznie. Między uzyskaniem wyników zaś, poza może jednym, nieklasycznym zresztą i niepopularnym u nas, trójkaskiem, niema „kompromitujących”, takich, których musielibyśmy się wstydzić. Przeciwnie, wszystkie są one na przyzwyczajenie wysokim poziomie, mimo, że w drugim dniu pogoda mocny wywarła wpływ na ich obniżenie.

W sześciu konkurencjach, w tem we wszystkich czterech rzutach, uzyskano wyniki lepsze od najlepszych z poprzednich mistrzostw, a w dwu, 110 m płotki i 800 m, równe im. Jedynie w pięciu wypadkach, na dziewiętnaście konkurencyj mistrzostw, nie uzyskano minimów, gdy w roku 1929 w Poznaniu — aż w dziesięciu. Niema zatem podstaw do bładania nad sportowym rezultatem zawodów. Bliższe rozpatrzenie się w sytuacji upoważnia do wysunięcia optymistycznych wniosków.

W naszej lekkoatletyce wytworzyła się obecnie taka sytuacja, że niema bezkonkurencyjnych mistrzów, poza Petkiewiczem i Kusocińskim, stanowiących jednak dla samych siebie konkurencję, oraz Heljasza w kuli i Mejry w skoku w wyż. We wszystkich punktach mistrzowie stoczyć musieli zaciętą walkę o zwycięstwo z równymi sobie niemal rywalami. Szenajch z największym wysiłkiem pokonał nieznacznie Trojanowskiego, potężnie naciskanego przez Wielgomasza, i zmusił z kolei Biniakowskiego do wyczerpania wszystkich sił w biegu na 200 mtr. Ten z większą nieco łatwością zawiądował mistrzostwem na 400 mtr., jednak Piechocki nie daje mu spokojnie spoczywać na laurach. Petkiewicz wygrał 800 m swobodnie, ale Kusociński poniósł klęskę od Maszewskiego. By bezapelacyjnie wygrać 1500 i 5000 m musiał się Kusociński poważnie sfatygować, o dalsze miej-

scą zato wrzała mniej lub więcej zacięta walka. W sztafetach pokonani niewiele ustępowali może tylko szczęśliwszym zwycięzcom. Faworyci płotków dostali w skórkę. W oszczepie Buchała i Luckhaus poważnie przycisnęli Mikruta, Cejzik w dysku i młocie dopiero ostatnimi rzutami wysunął się na pierwsze miejsce. W tyczce Adamczakowi depcze po piętach Majtkowski, a temu inni. W skoku w dal rutynowanemu Nowakowi groźnym memento był, bądź co bądź, młodzik Sobieraj. Jednym słowem mało który mistrz doszedł do posiadania tego tytułu bez bólu. A przecież zabrakło na starcie, z różnych powodów, tak poważnych konkurentów, jak Sikorski, Baran, Kostrzewski, Jaworski, Zakrzewski, Weiss, Lesicki, Sawaryn, Sarnacki, co przecież musiało się odbić ujemnie na natężeniu konkurencji, a co zatem idzie i na wynikach.

Na tle zawodów dość blado, a przynajmniej niezbyt olśniewająco, wypadli nasi extramistrzowie, exportowy produkt naszej lekkiej atletyki, Pat i Patachon — Petkiewicz z Kusocińskim. Z całej czeredy niewycofanych zawodników coraz większe uznanie i podziw wzbudza Adamczak, który rozpoczynając w 1922 r. pracę nad ulepszeniem rekordu w tyczce, kiedy do 3,20 m Cybulskiego dodał raptem pół swojego centymetra (!), nie ustaje do chwili obecnej, wciąż wypływając brawurowo na powierzchnię powodzi współzawodników. Zwrócił na siebie uwagę Biniakowski redivivus, ten z czasów swej najświetniejszej formy — jest nadzieja, że po rocznej przerwie, wznowi szczytne zajęcie obrywania ułamków sekundy swemu rekordowi czterystumetrówki, bo jakoś nikogo innego na to nie stać. Na miano „enfant terrible” zasłużył sobie Maszewski, który zaimponował nie tylko znakomitą formą, bijąc bezczelnie — raz Korolkiewicza, drugi Kusocińskiego, ale i sprytem, kiedy to tak „kiwnął” złośliwie Biniakowskiego w sztafecie. Przygotowując się od wiosny do 400 m i skoku w wyż Cejzik mimochodem święcił tryumfy w... rzutach. Heljasz po trochu zbliża się do momentu, kiedy przejdzie samego siebie. Górski dał pouczający przykład, co znaczy prawdziwy trening: gdy pracował, a pracować potrafi on, jak chyba nikt w Polsce, miał 14 m w kuli i prawie 44 m w dysku, gdy po kilku miesiącach studjów, nie mogąc trenować, startował bez przygotowania i przekroczył ledwie 11 i 37 m! Zatem nie w warunkach fizycznych i talencie leży tajemnica wyników, a w treningu! Trojanowskiemu I coraz ciśnieć na płotkach. Jego imiennik, jeśli swe dane wrodzone i talent „uszlachetni” treningiem, nie znajdzie równych sobie konkurentów. Korolkiewicz padł ofiarą... błota — w chwili obecnej może on z powodzeniem zastępować Kostrzewskiego nie tylko w jego tryumfach w kraju, ale i zagranicą. Sytuacja w tyczce przedstawia się doskonale. Wśród zagęszczonej ławy konkurentów Adamczaka wybija się piękną siłą stylu Majtkowski, imponującym załamaniem, beznadziejnością sprintu i obsu-

waniem się po tyczce — Lichtblau, i Mucha z Czeladzi, nie mówiąc o nieobecnych Zakrzewskim. W skoku w wyż poza Mejrą zaduża „mizerja”. Skok w dal Nowaka i Sobieraj wypadł zupełnie zadawalająco, zwłaszcza, iż skakano na błocie. Nowosielski robi wielkie postępy w płotkach wysokich — granica jego możliwości jeszcze daleko; w skoku w dal „zachłystnął się” i nie doszedł do finału. W biegach długich dość tragiczna sytuacja. Mamy dwóch „olbrzymów”, a dalej miernotę. Dawni mistrzowie, bardziej ambitni czy zarozumiali, niż do tego ich wyniki upoważniały, zepchnięci na plan dalszy — gdzieś pieczołowicie ukrywają swą obrażoną godność. Trzeba poczekać na nowych, a że tacy z pewnością będą — widomym dowodem jest poznański Miałkas, który bodaj czy nie dorósł już do reprezentowania barw Polski w meczach międzynarodowych.

Dużą niespodzianką mistrzostw był ich rezultat końcowy przetłumaczony buchalterją punktów na konkurencję klubowo-drużynową Zwycięstwo odniosła Polonia, posiadaczka „Łuczniaka”, mimo braku Sikorskiego i paru mistrzów minorum gentium, mimo spadku formy u Górskiego i niejkiej absytnencji Cejzika (trójskok) Prawdziwą już sensacją był spadek AZS-u, którego zespół znaczniejszym jeszcze uległ szczerbom, aż na trzecie miejsce za Warszawianką, też niezbyt kompletną. Godnym podkreślenia jest fakt dalszego przodowania klubów stołecznych, zajmujących trzy czołowe miejsca z ilością punktów o połowę niemal większą, niż zebrać zdołały wszystkie inne kluby całej Polski.

Największa bolączka poprzednich mistrzostw pozostała bolączką i teraz — jak od szeregu lat, tak i teraz drukowany program zawiera przynajmniej o 100 proc. więcej nazwisk, niż bieżnia ogląda zawodników. Wycofywanie się zawodników z mistrzostw, albo może zbyt lekkomyślne ich zgłaszanie do poszczególnych konkurencyj (może podniesienie wpisowego zmusiłoby kluby do większego zastanowienia przy zgłoszeniach?) ogromnie destrukcyjnie wpływa na przebieg zawodów, obniża bowiem ich autorytet naraża organizatorów i sędziów na drwiny, a czasem i gwizdy ze strony publiczności, psuje rozkład, bo dopiero na starcie s'aje się jasnym, że przewidziane w programie przedbiegi czy międzybiegi były złudzeniem, skąd powstają nudne przerwy i luki, albo stają się szopą, kiedy biegnie dwóch zawodników po to, by trzech z nich mogło zakwalifikować się wyżej, no i na koniec niepotrzebnie ludzi wprowadza w błąd i denerwuje widzów. Konieczne z tą plagą trzeba skończyć, choćby najradykałniejszymi środkami. Pozatem organizatorów o nic poważnego winić nie można.

Jednym słowem tak przebieg i samo przeprowadzenie jak i rezultat mistrzostw pozwala na śmiałe spojrzenie wpród. Widać z nich, że coś się robi, tak ze strony władz, jak i samych sportowców. Są niedociągnięcia i braki, ale miejmy nadzieję, iż z czasem znikną.

W. Kwast.

# NASZE LEKKOATLETKI NA STARCIE

Przed mistrzostwami Polski. — Nasze szanse w Pradze. — Tabela porównawcza wyników.

Za kilka dni stadjon bydgoski będzie terenem dorocznych kobiecych mistrzostw Polski w lekkiej atletyce. Zawody te będą jednocześnie pierwszą eliminacją przed wyjazdem na Igrzyska Kobiectw w Pradze, dzięki czemu impreza zyska napewno, tembardziej, że walka o Dianę w roku bieżącym przedostatnim, wchodzić już zaczyna w stadjon końcowe.

Program zawodów obejmuje konkurencje następujące: sobota godz. 16: przedb. 60 m, kula, międzybiegi 60 m, skok w wyż, przedb. 100 m, finał 60 m, 800 m, przedb. 4 × 100 m. Niedziela godz. 10 — przedb. 80 m, płotki, oszczep, finał 4 × 100 m, w dal z miejsca, przedb. 200 m. Niedziela godz. 16-ta — finał 80 m, płotki, w dal, dysk, finał 100 m, finał 200 m, sztafeta 4 × 200 m

Postaramy się teraz porównać szanse zawodniczek w poszczególnych konkurencjach:

W biegach tak na 60 jak i na 100 m najlepszą jest teraz Hulanicka, ale co do drugiego miejsca — to tutaj ubiegać się będą z równymi prawie szansami Sikorzanka, Breuerówna, Manteuflówna, Schabińska I, Gędziorowska lub Kasprzakówna.

Na 200 m jako faworytka występuje Orłowska, w finale o miejsca walczyć będą Hulanicka, Schabińska I, Korytowska czy Turecka.

Bieg 800 m pokaże nam walkę ślączek (Kilosówna, Orłowska) z Wieczorkiewiczówną, przyczem tym razem zawodniczka AZS posiada spore szanse.

Sztafety wygrać powinna Grażyna, jednak tak AZS warsz., jak i Stadjon będą godnymi rywalkami.

W biegu przez płotki spodziewamy się zaciętej walki między Schabińską I, Freiwaldówną i Hulanicką.

W skokach w dal najlepiej w r. bież. zapowiada się Hulanicka, dla której najgroźniej przedstawiają się Freiwaldówna, Lubecka i Sikorzanka.

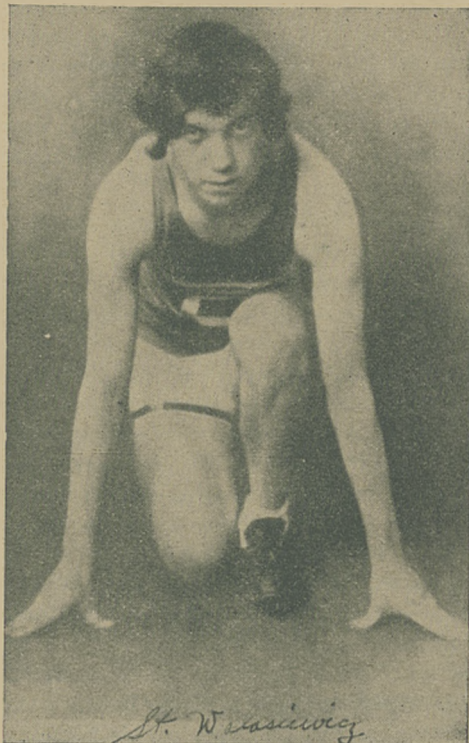
W skoku w wyż faworytką jest Manteuflówna, ale przecież tak Janowska, jak i Krajewska czy Schabińska I nie będą bez szans.

Lewinówna w rzucie kulą wydaje się

być nie do pokonania. Drugie miejsce — to kwestja między Jasną, Jasięską, Schabińską II i Konopacką.

W dysku chyba zwycięży Konopacka, a na drugim miejscu stawiamy Kobielską przed Jasną.

W oszczepie Lonka, Lanżanka i Jasna rozstrzygną między sobą sprawę tytułu mistrzyni.



„Nasza nadzieja” na Igrzyskach w Pradze.

Na zakończenie podajemy minima potrzebne do zdobycia cennego tytułu: 60 m — 8, 100 m — 13, 200 m — 28, 800 m — 2:40, 80 m płotki — 13.4, 4 × 100 m — 54, 4 × 200 m — 1:59, w dal z miejsca — 235, w dal — 500, w wyż — 140, kula — 900, dysk — 33.00, oszczep — 32.00.

Punktacja czołowych klubów w walce o „Dianę” po trzech latach jest następująca: 1) AZS Warszawa 431 p, 2) Grażyna 374 p, 3) Cracovia 326 p., 4) Roździeń 146 p., 5) Legja 116 p, 6) Makabi — Kraków 75 p, 7) AZS — Poznań 65 p, 8) Kolejowy K. S. 62 p, 9) Warta 59 p, 10) SKLA 48 p. i t. d.

Od terminu Igrzysk kobiecych w Pradze dzieli nas półtora miesiąca, a zatem bardzo już niewiele pozostało na zaprawę i ostatnie przygotowania. PZLA, przynajmniej trzeba, zabrał się gorliwie do dzieła. Spodziewany przyjazd Walasiewiczówny, rozpoczęcie obozu treningowego na Bielanych już 31 b. m., pobudzenie okręgów do pracy — to rzeczywiście sporo. Tylko, żeby zawodniczki dopisały. Pierwszym, bodaj czy nie najgłośniejszym, sprawdzianem będą niedzielne mistrzostwa w Bydgoszczy. Następnie dwadzieścia kilka naszych najlepszych (Nr 28) uda się na obóz — potem eliminacja i wyjazd.

Do obozu na Bielanych wyznaczono zawodniczki następujące: Matuszewska (AZS Warsz.), Manteuflówna (AZS Warsz.), Schabińska I (Legja), Hulanicka (Grażyna), Walasiewiczówna (Grażyna), Kobielska (Polonia), Jasna (Cracovia), Lonka (Cracovia), Freiwaldówna (Makabi-Krak.), Lewinówna (Makabi-Wilno) Jasińska (AZS Pozn.), Lanżanka (AZS Pozn.), Krajewska (AZS Pozn.), Orłowska (Stadjon), Sikorzanka (Stadjon), Kilosówna (Roździeń), Janowska (Sokół-Pabjanice). Kierownictwo spoczywać będzie w rękach kpt. Mierzejewskiego. Lista zawodniczek uzupełniona będzie jeszcze kilkoma nazwiskami po niedzielnych mistrzostwach.

Plan zajęć na obozie kobiecym na Bielanych trener Klumberg ustalił jak następuje: godz. 8 wstawanie, godz. 8.30 I śniadanie, godz. 9 — gimnastyka i gry, godz. 10 — II śniadanie, godz. 11.30 gry, godz. 13 obiad, g. 16 trening, g. 20 kolacja, godz. 22 — układanie się do snu.

Co nas czeka w Pradze? Nic doprawdy niewiadomo. Może zwycięstwa, a może sromotne porażki. Zobaczymy za półtora miesiąca. Tymczasem przyjrzyjmy się tabelce, do której z trudem udało nam się zebrać tegoroczne dane najlepszych wyników w poszczególnych krajach w roku bieżącym. Jest to naturalnie niekompletna tabela, gdyż sezon główny (mistrzostwa narodowe i eliminacyjne) dopiero się zaczyna

Tabela porównawcza tegorocznych wyników Kobiecych

Konkurencja	Rekord światowy	Rekord polski	Polska	Niemcy	Anglia	Francia	Szwecja	Austria	Czechosłow.	Belgia	Włochy	Kanada	U. S. A.	Łotwa	Estonja	Holandja	Japonia (Hitomi)	Walasiewiczówna
60 m.	7'6	7'6	8	—	—	7'8	8	7'9	7'7	—	—	—	—	—	—	—	—	7'4
100 m.	12	12'8	13	12'4	12'4	12'8	12'7	12'8	12'6	13	13'2	12'1	12'2	13	12'6	12'6	12	12'2
200 m.	24'7	26'6	27'6	26'6	25'7	26'8	27'5	26'9	27'7	27'8	28	26	25'8	27'6	27	—	25	25'6
800 m.	2:16'8	2:30	2:33	2:21	2:20	2:28	2:18	2:37	2:39	2:30	2:27	2:23	2:24	—	—	2:28	2:17	—
80 m. płotki	12'2	12'9	13'6	12'2	12'2	13'1	12'8	13'7	14'3	13'2	13'6	12'4	12'3	—	—	—	—	—
w dal	598	550	495	562	584	540	524	525	502	475	470	580	590	561	550	556	607	602
w wyż	160½	150½	145	151	155	140	149	140	145	150	140	160	155	—	146	160	—	145
kula	12'85	11'46	11'46	12'20	9'95	10'35	10'84	12'16	10'85	10'00	10'19	—	11'80	11'00	—	—	—	10'97
dysk	39'62	39'62	34'91	36'74	34'00	37'10	37'35	36'88	35'60	34'06	33'15	35'00	37'70	34'00	—	32'00	35'00	39'51
oszczep	38'39	36'90	33'08	40'27	—	34'38	37'82	29'50	30'87	30'00	32'39	—	40'66	37'00	—	—	36'58	37'80

# TRENING RUTYNY

Co daje start na międzynarodowych zawodach zagranicą.

W poprzednich latach lekkoatletyka polska, ze względu na stosunkowo niski poziom zagranicą była reprezentowana bardzo słabo. Oprócz międzypaństwowych zawodów i kilku startów akademików polskich, bodaj że żaden z zawodników nie brał udziału w zawodach międzynarodowych. Ale już w zeszłym roku tę inicjatywę przyjął na siebie PZLA, który też w miarę funduszy międzynarodową kampanję propagandową realizuje.

Ale to co dotychczas było zrobione jest bezwzględnie za mało. Mamy przecież niejednego zawodnika, start którego zawsze może przynieść sławę polskiej lekkiej atletyce. Tylko, niestety, po jednym nieudanym starcie, kierownictwo zniechęca się do organizowania dalszych wyjazdów, a nie szczędzi gromów nieraz niezasłużonych zupełnie.

A czy rzeczywiście zawodnik ponosi całkowitą winę sam? Przecież z pewnością nie znajdzie się wśród sportowców ani jeden, który, stając do międzynarodowych zawodów, nie czułby wielkiego zadania położonego na sobie i nie starałby się, w miarę sił, dać wszystko z siebie, aby odnieść sukces. Ale nie zawsze najlepsza chęć i najlepszy trening dopomogą mu w osiągnięciu jego celu. Zabraknie mu coś, zabraknie mu rutyny w walce, taktyki (w biegu) i przegrą, pomimo to, że może być on o klasę lepszy, od swoich zagranicznych w bojach współzawodników.

Właśnie dlatego, że zawodnik polski startuje stosunkowo bardzo mało w obcych warunkach, na obcym terenie, nie jest przyzwyczajony do obcych zawodników, wyjeżdżając po raz pierwszy, albo drugi na międzynarodowe zawody, przegrywa. I po takim nieudanym debiucie, w przyszłości ma on ogromne trudności do przezwyciężenia aby móc jeszcze raz zmierzyć swe siły z obcymi zawodnikami.

Zdarza się przecież, że i najbardziej rutynowany zawodnik nie spełni zadania zdawałoby się nie mając do tego żadnej przyczyny. Przecież człowiek nie jest maszyną. Nawet u „człowieka-zegara” jak przezwano Nurmiego w Ameryce, niejednokrotnie notowaliśmy spadek formy i porażki. A u nas za prędko z zawodnika robią „boga” i za prędko rzuca się go w przepaść.

Przechodząc do właściwego tematu tego artykułu, zaznaczam, że właśnie to ostatnie tak deprymująco oddziaływa na młodego zawodnika, zniechęca go do dalszej pracy i zabija w nim wiarę w samego siebie.

Gdyby w Polsce było dużo zawodników wysokiej klasy, oczywiście, start zawodników zagranicą, ze względów jakiegokolwiek korzyści dla ich formy byłby zupełnie zbędny. Weźmy Anglię, Finlandję, albo Szwecję. W tych państwach jest taka masa zawodników i to tak wyrównanej klasy, że w każdej konkurencji trudno zgóry występować zwycięzcą. Dziś wygrywa jeden, a jutro tryumfuje jakiś nikomu nieznanemu zawodnik. Szczególnie da się to zauważyć w biegach średnich i długich. W Finlandji w roku zeszłym był najlepszym Loukola, a w tym roku zastąpił go Virtanen, Lehtinen i masa innych. W Anglii na 1 milę był Ellis, w tym roku Ellisa niema nawet w pierwszej piątce, a zastąpił go nowy, w roku zeszłym zupełnie prawie nieznanemu.

W Polsce jeszcze minie sporo czasu zanim to osiągnąć zdołamy.

Na naszych bieżniach walka o pierwszeństwo i o tytuły, rozgrywa się pomiędzy dwoma a najwyżej trzema zawodnikami, a zwycięzca tryumfuje najczęściej bezapelacyjnie. To nieszczęście, że tym najlepszym w większości wypadków bywa jeden i ten sam zawodnik, który walczy zawsze jednym i tym samym systemem, bo wy-

próbował to już niejednokrotnie z powodzeniem, i nie stara się zupełnie obierać jakiejś innej taktyki. Dlatego też trudno jest na zawodach krajowych nabywać jakiegokolwiek rutyny i nauczyć się lepszych zasad taktycznych. Wezmę na przykład mego współtowarzysza i rywala Kusocińskiego. Prócz tego, że forma jego podczas ostatnich mistrzostw Anglii trochę spadła pobiegł on źle taktycznie. Zgóry było wiadomo, że wygrać z Finlandczykiem Virtanem jest dla niego niemożliwe. Powinien on iść za Virtanem i trzymać się możliwie do ostatniej rundy, a próbować swych sił i talentu na finiszu. A Kusociński, gdy Virtanen wychodził na czoło już po 200 mtr. minął go i prowadził sam. To tak trwało przez 8 okrążeń. Oderwali się oni obydwaj oczywiście od reszty zawodników, ale gdy na czterech okrążeniach przed końcem biegu Virtanen wzmocnił tempo, to Kusociński był tak wyczerpany walką, że nie tylko zaczął zostawać, lecz minęło go jeszcze dwóch Anglików. A napewno gdyby Kusociński nie starał się walczyć o prowadzenie z Virtanem, zająłby miejsce drugie.

Na przyszłość rutyna zdobyta podczas tego biegu przyda mu się bardzo. To jest jedyny przykład. Takich może być dużo.

Oprócz możliwości nabycia taktyki, start zagranicą daje jeszcze wiele innych rzeczy. Widzi się niejednego asa, obserwuje się niejednego styl, nabiera się odporności, poznaje nowe bieżnie, zmniejsza zdenerwowanie i t. p. A przecież zdenerwowanie odbija się niezwykle ujemnie na wyniku, a zawodnik nie potrafi wtedy trzeźwo myśleć nad swoim biegiem, nie potrafi ułożyć sobie planu, nie może obserwować rywali.

A powoli, przy częstych startach międzynarodowych, nabierzemy łatwości obycia, przyzwyczajenia do warunków i tego wszystkiego, na co się składa rutyna.

Stanisław Petkiewicz.



Walsiewiczówna wygrywa na zawodach w Kanadzie bieg 100 mtr., osiągając czas 122 sek.



## LIST Z ALZACJI

*Strasburg w lipcu.*

Wśród kolonji polskiej w Strasburgu, składającej się przeważnie z urzędników konsulatu, studentów i robotników panowało 12 lipca poruszenie niezwykle. Strasburg został obrany za miejsce rozgrywek międzynarodowych piłki koszykowej i tego dnia miał się tu odbyć mecz pomiędzy Polską a Czechosłowacją, decydujący o wyborze zespołu, mającego spotkać się nazajutrz z dotychczasowym mistrzem Europy — Francją. Wyczekujemy z niecierpliwością godz. 7-ej, na którą został wyznaczony mecz, a tymczasem spoglądamy z rozpaczą na niebo, które, pomimo naszych prób i zaklęć, ciemnieje coraz bardziej i odpowiada nam lekkim, lecz nadzwyczaj przykrym kapuśniaczkiem. Wreszcie nadchodzi wyczekiwana godzina i z bijącym sercem udajemy się na boisko sportowe, położone na Tivoli, przedmieściu Strasburga. W loży reprezentacyjnej zasiadają konsulowie polski i czeski, przedstawiciele sportu i prasy francuskiej, my, szary tłum, gromadzimy się pod ochronnym dachem trybuny. Publiczności jest niezbyt wiele: fatalna pogoda i bardzo słaba reklama, nie pozwoliły na większe zgromadzenie.

Punktualnie o godz. 7-ej wybiega, anon-sowana przez megafon, drużyna polska. Śliczne kostjumki biało-czerwone i niezwykle zgrabne sylwetki, zdobywają od razu sympatię publiczności, która wita je rześmi oklaskami. Tymczasem z drugiej strony boiska ustawia się drużyna czeska, również bardzo ładnie wyglądająca w kolorach biało-niebieskich, w środku zaś pomiędzy dwoma przeciwnikami zajmuje miejsce drużyna francuska, prezentująca się zewnętrznie najmniej efektownie, lecz mająca za sobą sławę dotychczas niepodzielnie dzierżonego tytułu mistrza Europy. Następuje prezentacja zespołów. Dowiadujemy się, że ze strony polskiej grają: w napadzie pp. Czerska, Kwaśniewska, Jasna, w obronie Wolicka i Woynarowska; ze strony czeskiej zaś pp. Ulbrichowa, Brabcova, Huscova, Jandurkova i Topolcanowa.

Polki od razu przechodzą do ataku i w pierwszej minucie już p. Jasna, po pięknym przeboju, zdobywa pierwszy kosz dla Polski (2:0). Następuje szereg karnych, przeważnie przeciwko Polsce, wywołanych nieco odmiennym sposobem gry Polek oraz fatalnymi warunkami terenu, powodującymi częste poślizgnięcia się, nienaumyślne zderzenia i t. p. Na szczęście Czeszki nie wykorzystują przeznaczonych im rzutów, Polki natomiast zdobywają przez p. Wolicką 1 karny, podnosząc stosunek do 3:0. Wreszcie po piętnastu minutach niewiele więcej Czeszki zdobywają z karnego pierwszy punkt, Polki jednak ripostują pięknym koszem rzuconym w pełnym biegu przez p. Czerską i stosunek punktów wyraża się nadal przewagą polską (5:1). Następuje znowu szereg karnych i wolnych, gra dosyć bezładna, przerywana częstymi gwizdkami sędziego, nie obfituje w ładne momenty. Zowu efektownie rzucony karny dla Polski podnosi stosunek do 6:1, Czeszki jednak zaczynają napierać ze zdwojoną energią i, po pięknie przeprowadzonym ataku, zdobywają dalekim strzałem pierwszy kosz, wkrótce potem zaś dwa karne, co zmienia stosunek do 6:5, na czem też sędzia grę przerywa.

Po przerwie, podczas której urzędnicy konsulatu polskiego i czeskiego ofiarowują swym rodaczkom wspaniałe bukiety, Polska zaczyna ponownie zwycięski atak, zakończony koszem Czerskiej. Deszcz jednak wzmagą się, a jednocześnie rośnie liczba karnych przeciw Polsce. Naszą grupkę miejscowych Polaków opanowuje fala szalonego niepokoju, prawie zwątpienia: kilka trafnych rzutów karnych ze strony czeskiej podniosło stosunek do 8:8. Patrząc na polskie zawodniczki wydaje się nam, że są zmęczone, zniechęcone, zmokłe, że nie są już zdolne do wysiłku, który przywróciłby im straconą przewagę. Godzina ostateczna się zbliża, za chwilę będzie zapóźno, będzie przegrana lub remis... Jak jeden mąż wznosimy się na ławach i całą siłą fanatyzmem tchnących głosów skandujemy: My — chcemy — gola!

My — chcemy — gola! skutek nieoczekiwany i wprost cudowny! Polki nabierają wprost w oczach siły i nieschoząc przez ostatnie pięć minut z czeskiej połowy boiska, zdobywają raz za razem dwa kosze, pięknie przygotowane mozolną kombinacją podbramkową, końcowy gwizdek sędziego i wśród entuzjastycznych okrzyków publiczności słyszemy rezultat: „Demi - finale du Championnat d'Europe Féminin du Basket-Ball Pologne bat Tchecoslovaquie par 12:8”.

Zdaniem prasy fachowej jest to zwycięstwo zupełnie zasłużone, Polki młodsze treningiem od Czeszek (Polki grają 2 lata Czeszki 5), szybkością i celnością rzutów przewyższają je znacznie, co zresztą potwierdza stosunek koszy, który wynosi na korzyść Polski 5:1. Czeszki strzałów ładnych miały bardzo mało i starały się zawsze podejść zbyt blisko do kosza, niewykorzystując wcale nadarzających się okazji, do strzałów dalekich. Na ich sprawiedliwość trzeba natomiast powiedzieć, że grają ostrożniej i bodajże prawidłowej od Polek, które, na skutek może nieco odmiennych reguł gry, naraziły się na bardzo wysoką liczbę karnych.

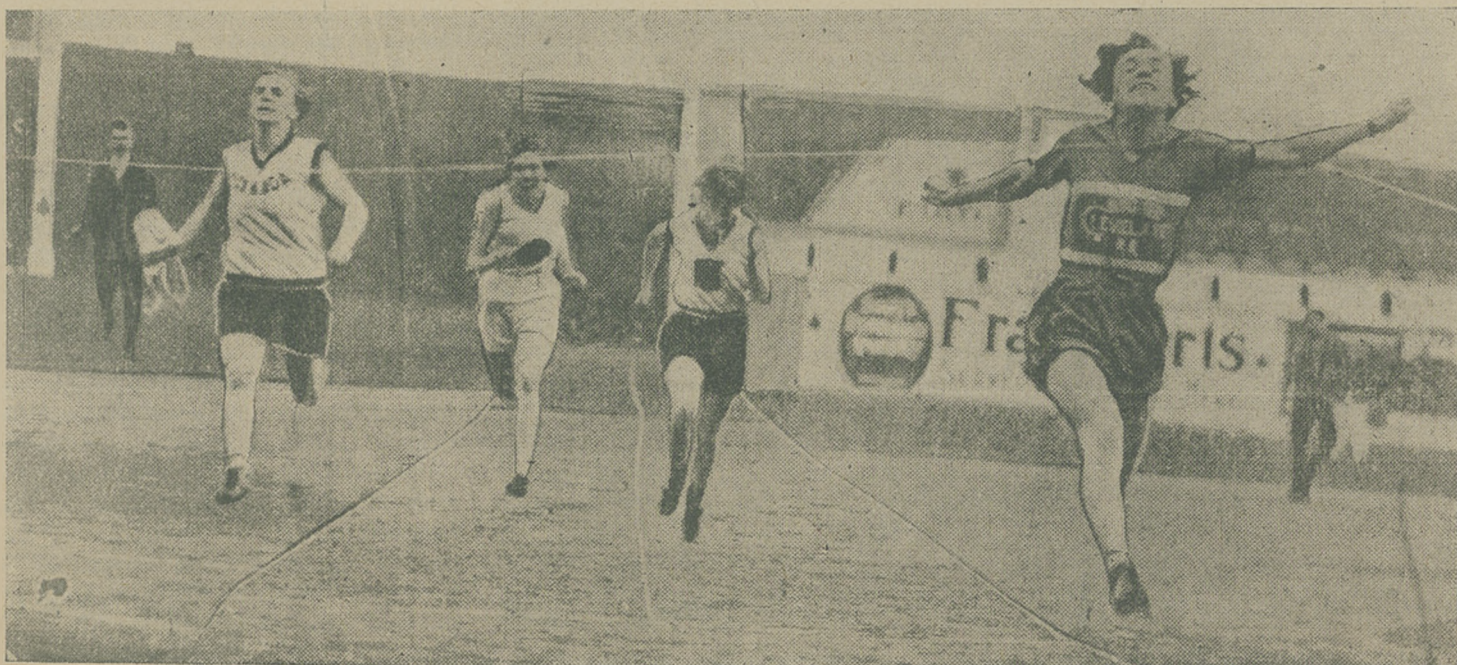
Drugiego dnia przeciwnikiem naszym w finale mistrzostwa Europy była Francja, która przed 3 miesiącami pokonała Włochy 34:8.

Nasza drużyna, mimo niezwykle ambitnej gry przegrała zawody 17:33. W pierwszej połowie Polki trzymały się dzielnie i były zespołem równorzędnym (9:10). Po przerwie jednak złączenie po podróży i sobotnim meczu okazało się większe niż się spodziewaliśmy i... tytuł mistrza Europy przypadł Francji.

Drużyna zwycięska przewyższała nasze zawodniczki szybkością i celnością strzałów, była nadto fizycznie silniejsza i brutalniejsza. Drużyna nasza walczyła z ambicją i ofiarnością, lecz przegrać musiała.

Występ polskich koszykarek udał się jednak doskonale, a tytuł wicemistrzyń — to przecież zaszczyt dla młodego polskiego zespołu.

Jan Marczewski.



Walasiewiczówna bije rekord światowy na 60 mtr. (7'4 sek.), zwyciężając świetną kanadyjkę Kuck.

## STADJON LEGJI

— „Jest już na ukończeniu! Niedługo będzie oddany do użytku zawodników i... publiczności!”

Te i tym podobne wiadomości sprawiły, że zostałem wydelegowany z Redakcji w celu sprawdzenia wiadomości, które już od pół roku szturmują świat sportowy, a które stają się coraz natarczywsze, częstsze.

Poszedłem więc, a przede wszystkim zdiwiony zostałem asfaltem, jaki pokrył ul. Myśliwiecką.

Widok stadjonu, że tak powiem „zewnątrzny”, już oddawna przestał być nowością dla Warszawy. Czteropiętrowe, krwawiące świeżą cegłą kolosalne trybuny przesłaniały od strony boiska Legji wgląd na „środek”, gdzie od dawien dawna krzątali się czasami bardzo liczni (aż 300-tu), czasami bardzo nieliczni robotnicy. Co oni tam robią? Jak długo mają robić. Pytania te pozostawały dla wielu nieodgadnioną tajemnicą.

Kiedy, po gruzami usianych schodach, w towarzystwie zawsze uprzejmych p. T. Lenartowicza — kierownika sekcji kolarskiej Legji i p. Rokosza — kapitana wyścigowego, dostałem się na zalane świeżą, pielęgnowaną trawę — boisko, opasane czarną 400-metrową, szeroką na 6 torów wstęgą bieżni lekkoatletycznej i zamknięte w prawidłowej elipsie imponującego 500 metrowego, 9 metrów szerokiego, miejscami jeszcze nieobetonowanego toru kolarskiego, odniosłem wrażenie, że przez jakieś czarodziejskie okno wejrziałem do prawdziwej Europy...

Rozejrzałem się dookoła. Od strony Warszawy zasłaniały mi widok przepiękne niewidziane jeszcze w Polsce wygodne, kryte trybuny obliczone na 6000 blisko miejsc siedzących. Wszelkie rekordy AZS-u i poznańskiego, smutnej pamięci, stadjonu, przysły.

Trybuny Legji budowane według najnowszych wymogów techniki posiadają „zewnątrz” łożę reprezentacyjne, łożę dla pra-

sy, w których mają być pulpity do pisania, telefony i inne udogodnienia dla „służby informującej”. „Wewnątrz” kolosalnego gmachu trybun znajduje się piękne prawie już wykończone szatnie z natryskami, hotel dla zawodników o 40 pokojach, sale: gimnastyczna, reprezentacyjna, klubowe i t. p., oraz bufety i bardzo liczne sodowiarnie.

Dach trybun głównych, tak wspaniale pomyślanych, że z każdego miejsca, po za końcówkami w rogu, widać jednakowo dobrze wsparty jest na słupach żelaznych, które wcale nie przesłaniają widoku.

Po stronie przeciwnej znajdują się trybuny, stojące na 4000 osób, które to trybuny już w niedługim czasie będą przebudowane na siedzące i kryte.

Tor kolarski, wykończony jakby z dwu torów; wewnętrznego o nachyleniu pod kątem 24° szerokiego 4 mtr. dla sprinterów i zewnętrznego o nachyleniu 38°, szerokiego 5 mtr. dla motocyklistów — będzie pozwalał motorom rozwijać szybkość do 140 klm. godz. Prostej na tym torze, z powodu elipsoidalnego kształtu, prawie niema. Pod torem znajduje się specjalny tunel, już zupełnie wykończony, przez który będą dostawali się na tor i boisko zawodnicy.

Bieżnia lekkoatletyczna ma prostą na 135 mtr.

Tor kolarski będzie zupełnie wykończony na najbliższy czwartek, w którym zostanie oddany do użytku zawodników.

Oficjalne otwarcie stadjonu już zupełnie wykończonego odbędzie się w obecności najwyższych dostojników Państwa dn. 21 września. W dniu tym odbędzie cały szereg międzynarodowych zawodów z kilku najważniejszych dziedzin sportu. Najwspanialszy bodaj program szykują kolarze, którzy sprowadzają w tym sezonie elitę kolarzy i stajerów motocyklistów świata. Organizacją zawodów kolarskich zajmuje się z ramienia Legji p. W. Rokosz.

Józef Włodarkiewicz.

## SPORTY WODNE

**Pływackie mistrzostwa Śląska** dały następujące wyniki: Panowie 100 m st. dow. — Hallor 1:15.4, 200 m st. dow. — Karliczek 2:44.2, 400 m — Karliczek 6:04, 1500 m — Schwamm 28:37, 200 m st. klas. — Kaputek 3:10.2 (rekord polski), 3×100 m st. zmiennym — EKS 4:19, 4×200 m — EKS 12:30.4, 5×50 m — EKS 2:49.2, skoki — Maerz, Panie — 100 m Raschdorfówna 1:32, 100 m st. klas. — Jarkulisówna 1:37.2 (rekord polski), 400 m — Szmidtówna 8:02, 1500 m — Szmidtówna 31:39, 200 m st. klas. Jarkulisówna 3:31.4 (rek. polski), 100 m na wznak — Kajzerówna 1:48, skoki z wieży — Lindnerówna, 3×100 m — EKS 5:24.4, 5×50 i 4×100 m — Giszowiec 3:56, 7i04.4.

**W Mysłowicach** rozegrane były zawody pływackie, które dały wyniki następujące: Panowie: 100 m Hallor 1:13.4, 100 m klas. — Kaputek 1:23, 400 m — Skowronek 6:57, 1500 m — Stein 27:18, skoki — Maerz, 4×200 m — SKLA 12:52. Panie: 100 i 200 m — Raschdorfówna 1:31 i 3:24, 100 m kl. — Jarkulisówna — 1:35, skoki — Klausówna.

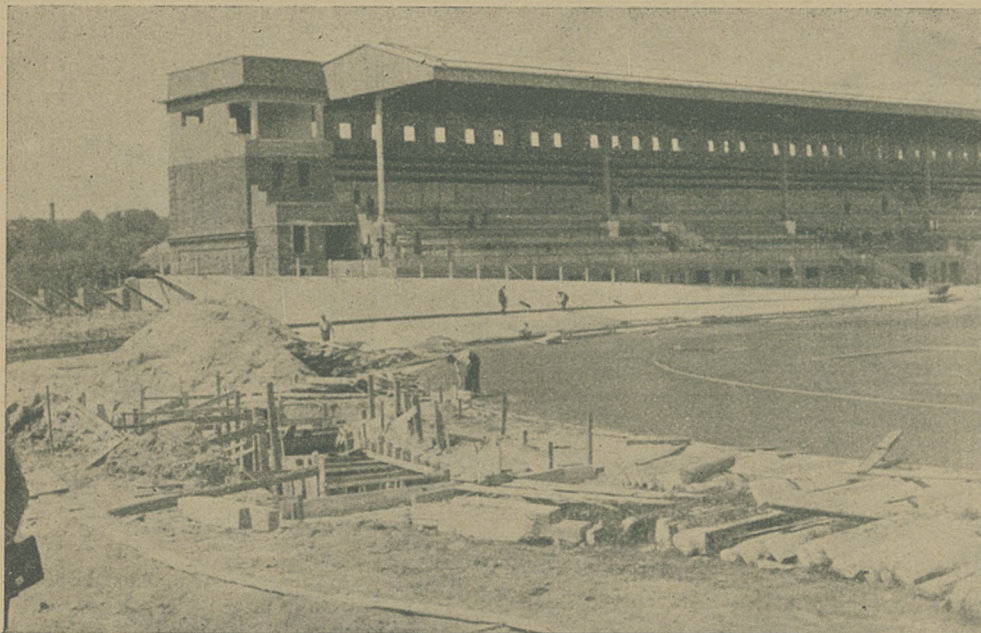
**Mistrzostwa Poznania** dały nast. wyniki: Panowie: 100, 200, 400, 1500 m — Lisewski 1:11.5, 2:51.7, 6:27.5 i 26:01, 200 m kl. — Kaniewski 3:18, 100 m na wznak — Antoniewicz 1:44, 5×50 i 4×200 m — Unia 3:06.1, 13:10, 3×100 m — PTP 4:40, skoki — Grabiec i Maciejewski. Panie: 100 m — Szulcówna 1:45, 400 i 1500 m — Kreczmanówna 8:30 i 33:00, 100 m na wznak — Blumelowa 2:01, 5×50, 4×100 i 3×100 m — S.V. 4:30, 7:51 i 5:57.

**Bocheński** startuje 26 bm w biegu 220 y. st. dow. o mistrzostwo Anglii.

**W Paryżu** rozegrany został mecz pływacki na 100 mtr pomiędzy Baranym i Tarrisem, przyczem zwyciężył Barany w czasie 59.2, bijąc rywala o sekundę.

**Regaty wiosłarskie**, rozegrane poraz pierwszy na jeziorze Witobelskim pod Poznaniem udały się znakomicie i dały nast. wyniki: ósemki młodszych: 1) 04 Poznań 7:14.8, 2) BTW, 3) Gryf, jedynki mł. — Turek (Polonia), dwójki półw. — 1) Tryton 10:17.2, 2) Polonia, czwórki wagi lekkiej seniorów i bez sternika — 04 Poznań walkowerem, czwórki nowicjuszy — 1) BTW 8:16.8, 2) 04 Poznań, 3) Tryton, dwójki podw. 1) Tryton 7:07.4, 2) 04 Poznań, czwórki mł. 1) 04 Poznań 7:24.4, 2) AZS, 3) BTW, czwórki pań — Pozn. K. W. 7:54.6, 2) T. W. Kalisz, jedynki — 1) Włodarczyk, 2) Spychał, ósemki nowicj. — 1) BTW 7:08.6, 2) Tryton, czwórki półw. — 1) AZS 8:21, 2) Polonia, ósemki — 1) 04 Poznań 6:14.2, 2) BTW, 3) AZS.

**Do Krakowa** przybyła 20 bm pierwsza grupa uczestników zbiorowej wycieczki kanoistów czeskich złożona z 18 osób. Pod kierunkiem Jana Korby wycieczka rozpoczęła 21 bm podróż kanadyjkami do Warszawy. Towarzyszy im składak polski. Przyjazd do Warszawy wyznaczono na 27 bm. przyczem w stolicy przyłączy się druga grupa czeska pod kierunkiem Godfrieda, złożona z 14 osób, oraz szereg łodzi warszawskich klubów.



Widok trybuny głównej na stadionie reprezentacyjnym W. K. S. Legja w Warszawie podczas budowy.

## POŁOWA SEZONU

W roku bieżącym notujemy w piłkarstwie znacznie żywszy kotakt z klubami zagranicznymi, niż podczas pierwszego trylecia ligi. Zjawisko to tłumaczymy wprowadzeniem w życie nagrody M. S. Z. za najlepsze wyniki międzynarodowe. Punktacja obliczona zostanie przy końcu roku, już teraz jednak, na półmetku sezonu piłkarskiego, można obliczyć szanse.

Najwięcej spotkań przeprowadziły kluby okręgu warszawskiego, a głównie Polonia. Drużyna ta, mimo ciężkich warunków, sprowadziła kilka pierwszorzędnych zespołów i osiągnęła wcale niezłe wyniki.

Polonia grała już z Hakoahem (Wiedeń) 4:1, 0:2, 1:2, z Postem (Wiedeń) 6:4, i 3:2, z Slovanem (Wiedeń) 3:3, z Ferencvarosi 2:4 i 0:5, i z Austrią 0:1 i 1:5.

Legia ma za sobą takie wyniki: Chemnitz B. C. 0:1, Brandenburg F. C. (Drezno) 1:0, Atilla 0:2 i 1:0, WAC (Wiedeń) 3:2. Ponadto notujemy: Warszawianka—WAC 1:7, Gwiazda i Samson—Post 2:7, Skra—Fichte (Gdańsk) 7:1, Skra—Langfuhr 1:3, Makabi—Makabi (Czerniowce) 1:3, Makabi—Drogos (Czerniowce) 2:2.

W okręgu krakowskim na czoło wysunęła się Cracovia swymi zwycięstwami nad Wackerem 1:0 i Wiener Sportklubem 4:1. Nadto juniorzy Cracovii pokonali Orłowę 5:2 i 2:1, Garbarnia grała na remis z Żidonicami 3:3, a Makabi przegrała z Wiener Sportklub 2:6.

W Poznaniu Warta grała z Minervą (Berlin) 3:0 i 1:1, lecz przegrała z Batą 2:1. Ostrovia rozegrała aż 4 mecze, a mianowicie z Breslauer S. C. 5:2 i 4:5 i z V. f. R. Wrocław 10:2 i 8:3. Wyników tak kiepsko rozpoczętego tournée Warty po krajach bałtyckich narazie nie uwzględniamy.

Okrąg lwowski nie wiele zapisał na swoje konto. Pogoń grała z Atilla 1:3 i Jahnem 3:0, Czarni pokonali Jahn 12:1, a Hasmona uległa Atilli 0:2.

Łódź i inne okręgi wogóle nie grały, wobec czego bilans zakończyć należy omówieniem licznych meczów na Śląsku. Tutaj zanotowaliśmy, poza kilkudziesięcioma mało znaczącymi meczami, t. zw. granicznymi, wyniki następujące: Wacker (Wiedeń) pokonał Naprzód 10:2, BBSV 4:0 i AKS 3:1, Austria wygrała z AKS 7:3, WAC pokonał AKS i Ruch 5:3, a BBSV 5:1, Ferencvarosi wygrał z AKS 6:3, Hertha (Wrocław) przegrała z Naprzodem 2:5 i AKS 1:9, zaś AC Koszyce uległ BBSV 1:2, lecz zwyciężył Hakoah 6:2.

Ażby lista nasza była kompletna, wspomnieć należy o spotkaniach między-miastowych, a mianowicie: Warszawa—Lipsk 1:3, Warszawa—Chemnitz 4:4, Kraków—Budapeszt 1:6, Kraków—Zagrzeb 5:1, Lwów—Czerniowce 2:3.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

M. R. Włocławek. O krótkie wzmianki prosimy, głównie z dziedziny w. f. i p. w.

J. D. Stanisławów. Prosimy o krótkie wiadomości. Dział w. f. i p. w.

S. K. Częstochowa. Prosimy o wzmianki, a także do działu w. f. i p. w.

## DYNASY

Ostatnia serja międzynarodowych zawodów kolarskich na Dynasach wypadła bardzo niejednolicie.

Dzień pierwszy, miał „powody” do tego, żeby się *nieudać* — nie przyjechali zakontraktowani zawodnicy. Dzień drugi zato — mimo braku jednego z „asów” międzynarodowego kolarstwa amatorskiego, który się „obrazil” i nie przyjechał — udał się nadspodziewanie. Gdyby pech, przesładujący Dynasy z podziwu godnym uporem, pozwolił WTC mieć w sezonie 5 — 6 dni takich, jak niedziela 13 lipca, sława Dynasów byłaby odrestaurowana, i publiczność, która w ostatnich czasach zubożniała do kolarstwa, z powrotem nabrałaby dla niego sympatji.

Do powodzenia drugiego dnia w dużym stopniu przyczynił się bardzo pomysłowo ułożony program zawodów. Dzięki programowi i świetnej formie wszystkich zawodników, szczególnie zaś Christensena (12,4 w finale!) zdawało się, że *świetne* czasy Dynasów powracają. Zawczasie jednak, lub w „złą godzinę” przychodziły podobne myśli do głowy — bo już następne, ostatnie w tej serji, zawody były z najrozmaitszych powodów — bardzo nieudane. Pomijając czynniki „wyższe” jak deszcz i zimno, które sprawiły na trybunach przeraźliwe pustki, program już „przemądrzony” utrudniający ojentację, zawiły i organizacja oraz sędziowanie były odstrasające.

Za dawnych, dobrych czasów bywało, że jeśli jeden z zawodników pada przed 200 metrowką — to bieg oddzwaniają, a reszta zawodników nie męczy się zbyt dużym finiszem. Teraz zaś sędziowie zapomnieli o tym pięknym zwyczaju i w chwili, (zbyt już długiej jak na „chwile”) niezdecydowania popelniają szereg niedociągnięć, które psują ogólne wrażenie zawodów.

W trzecim dniu, pierwsze miejsce w meczu międzynarodowym zajął Szamota za Niemcem Schnitzlerem, którego w finale zdyskwalifikowano — nawiasem mówiąc, zu-

pełnie słusznie — w rozgrywce z Szamotą — za zbyt już „ryzykowną” jazdę.

Z gości, mimo zwycięstw Schnitzlera w ostatnim dniu, na pierwszym miejscu stawiamy Chistensena, którego wybitnie sportowa sylwetka, czysta i mądra jazda, oraz dobry zryw i finisz zjednały mu całkowicie sympatję publiczności Warszawy. Schnitzler zapowiada się na dobrego sprintera, którego jednak sposób jazdy pozostawia wiele do życzenia...

Z Polaków jak zwykle bezkonkurencyjnym był Szamota dalej Pusz, Szmidt i Kędzia.

Poza meczem międzynarodowym specjalne uznanie należy się Włodarczykowi I, który wykazał tak dużo ambicji i serca do walki, że przy jego walorach jako długodystansowca, można mu wróżyć świetną przyszłość.

Wyniki techniczne z dnia ostatniego podajemy poniżej, gdyż wyniki z poprzednich zawodów podawaliśmy w ubiegłych numerach.

Oto one: drużynowe kryterjum międzynarodowe: 1) drużyna gości (Christensen, Mortensen i Schnitzler), 2) drużyna WTC (Szamota, Łączyński i Frączkowski, 3) drużyna gości innych klubów (Pusz, Szmidt i Kędzia). Najlepszym z drużyny WTC był Szamota, z drużyny gości zagranicznych — Schnitzler, a z drużyny gości krajowych — Pusz. Ci trzej rozegrali między sobą finał, w którym zwyciężył Szamota 13 sek przed Puszem i Schnitzlerem. Finał II kryterjum indywidualnego wygrał Christensen, a finał III — Mortensen. Następnie rozegrano bieg amerykański parami, wygrany przez parę Christensen — Schnitzler 30:40 przed parą Mortensen — Kalata, Szmidt — Pusz i Frączkowski — Włodarczyk. W czasie tego biegu Włodarczyk doznał wypadku, jednak po kilku minutach ukazał się znów na torze. Następnie odbył się bieg 10 km wygrany przez Włodarczyka przed Stefem, Skrzypkowskim i Kalatą, a nadto odbyło się szereg lokalnych konkurencji.



Punkt kontrolny podczas jednego z etapów górskich kolarskiego biegu dookoła Francji.

## Z KOMITETÓW W. F. I P. W.

Obóz akademicki w Solcu Kujawskim zgromadził pod namiotami ponad 500 akademików niemal ze wszystkich miast uniwersyteckich, przyczem najliczniej reprezentowana jest Warszawa, która dostarczyła ponad  $\frac{1}{4}$  wszystkich uczestników. Właściwie biorąc w Solcu znajduje się cała grupa obozów akademickich, mianowicie jest ich cztery. Pierwszy obóz — to wyłącznie studenci Politechniki Warszawskiej, obóz drugi — studenci Uniwersytetu Warszawskiego, obóz trzeci — słuchacze innych wyższych uczelni stolicy. Wreszcie obóz czwarty — studenci innych wyższych uczelni poza Warszawą. Dowództwo Grupy obozów spoczywa w doświadczonych i sprężystych rękach Majora Kowalskiego z 27 p. p., adjutantem D-twa Grupy jest por. Jetter z 36 p. p., dowódca Baonu Legji Akademickiej w Stolicy. Uczestnicy obozów zjechali do Solca Kujawskiego w dniu 7 lipca r. b., jednak uroczyste otwarcie mogło się odbyć dopiero 15 lipca ze względu na konieczność wykończenia całego szeregu niezbędnych prac obozowych. Uroczystości rozpoczęły się od nabożeństwa, które celebrował przed specjalnie w tym celu wybudowanym na Rynku ołtarzem ks. prob. Mąkowski. Po Mszy Świętej płomienne kazanie wygłosił ks. Kapelan Szylkiewicz. Następnie odbyła się na Rynku defilada wszystkich oddziałów. Dziarska postawa, sprężysty krok i młodzieńczy zapał defilujących budziły entuzjazm wśród zgromadzonej na chodnikach publiczności.

Po defiladzie oddziały odmaszerowały do obozów, które — podobnie jak i miasto — zostały na ten dzień odświętnie udekorowane. Kulminacyjnym punktem uroczystości było podniesienie sztandaru na maszcie obozowym. Na podwyższenie przed masztem wstępuje pułk. Kiliński, który w pięknych żołnierskich słowach przypomniał, że młodzież akademicka stawiała zawsze pierwsza w szeregach wojskowych. Tak było w sierpniu 1914, gdy Komendant Józef Piłsudski wyruszał z pierwszą Kadrowką w pole; tak było w pamiętnych dniach listopada roku 1918, gdy młodzież akademicka stolicy powołała do życia Legję Akademicką, przemianowaną następnie na 36 p. p.; tak działo się również w roku 1920, gdy inwazja wroga zagrażała całości Rzplitej.

Dziś młodzież akademicka nawiązuje do tych chlubnych tradycji swych starszych kolegów i dlatego tak licznie jest reprezentowana na obozie. Kończąc swe przemówienie p. pułk. Kiliński wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, P. Prezydenta Rzeczypospolitej i duchowego Wodza Polski, Marszałka Piłsudskiego, podchwycony z zapałem i powtórzony trzykrotnie przez zebranych. Następnie pułk. Kiliński dokonał przeglądu poszczególnych obozów, których namioty przystrojone były odświętnie chorągiewkami o barwach narodowych, oraz różnymi ad hoc skombinowanymi znakami herbów i godeł. Pan pułkownik rozmawiał z poszczególnymi drużynami, wypytywał akademików o przedmiot oraz o zaawansowanie w studjach — poszukując studentów z wydz. filozoficznego (polonistów), gdyż sam będąc na tym wydziale, chciałby pokrewne dusze znaleźć tu w obozach. Po przeglądzie odbył się w lesie obiad żołnierski, w czasie którego przygrywała orkiestra 62 p. p. z Bydgoszczy, a na zakończenie odbył się „kabaret” przy udziale sił obozowych.

W dniu 29 b. m. rozpocznie się drugi 4-tygodniowy okres obozu letniego dla chłopców, zorganizowanego przez Polską YMCA w Mszanie Dolnej koło Rabki. Okres ten, który trwać będzie do dnia 26 sierpnia zgromadzi chłopców ze wszystkich miast Rzeczypospolitej. Zapisy na drugi okres obozu przyjmuje główne biuro Polskiej YMCA w Warszawie, Marszałkowska 81-a, oraz oddziały Pol. YMCA w Krakowie i Łodzi.

W Toruniu na stadionie szkoły podchorążych artylerji odbyły się IV lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo szkół podchorążych zawodowych. Naczelnikiem zawodów był płk. Kreiss, Kmdt S. P. A. Brało udział 76 zawodników ze szkół podchorążych: piechoty — Ostrów Komorowo, Lotnictwa — Dęblin, Artylerji — Toruń, Kawalerji — Grudziądz, Inżynierji — Warszawa, dla Podoficerów — Bydgoszcz. Na zawodach pobito parę rekordów szkół. Wyniki: 100 m — Sokołowski Art. 11.8, 400 m — Sokołowski Art. 51 s., 2) Ungar Lot. 53.7, 3) Włodkowski Piech. 55.9 (dawny rekord 56.4), na przełaj około 2500 m — 1)

Wojtusiak Art. 7.23, w wyż — 1) Trzebuchowski Art. 1.63, w dal — 1) Grodek Piech. 5.89, tyczka — 1) Makowski Art. 3.10 (nowy rekord, dawny 3.05), dysk — 1) Adamkiewicz Art. 36.71 (nowy rekord), 2) Włodkowski Piech. 35.94, 3) Nosalik Piech. 33.91 (dawny rekord 33.34), oszczep — 1) Sobczyński Piech. 52.51, poza konkursem 52.96 nowy rekord, dawny 47.09, kula — 1) Włodkowski Piech. 11.77 nowy rekord, dawny 11.09, sztafeta 4×100 — 1) Artylerja 47.2, 2) Piechota o pierś. Jako najlepszy zawodnik, nagrodę otrzymał Sokołowski Art. Klasyfikacja: 1) Piechota 31 pkt., 2) Artylerja 26 pkt., 3) Inżynierja 5 pkt., 4) Lotnictwo, 5) dla Podofic. Nagrody (żetony) wręczał płk. Sowczyński Dow. Dyonu Szkół Artyl.

W okręg. ośrodku w. f. w Toruniu rozpoczęto 8 kurs dla przodowników pływania. Udział bierze 44 osób.

Na święcie w. f. w Włocławku bardzo dobry wynik osiągnięto w biegu kobiecym 60 mtr — Woźniakówna 7.9 sek.

W Stolinie na święcie w. f. i p. w. w turnieju gier wzięło udział 14 zespołów, a w zawodach strzeleckich i lekkoatletycznych — 277 zawodników.

W Dębniakach odbyło się uroczyste otwarcie obozu p. w. przy udziale przedstawicieli władz miejscowych i wojskowości.

Polska YMCA zorganizowała w dniach od 20—26 bm pieszą wędrowkę gwiazdzystą do obozu w Mszanie Dolnej. W wędrownicy tej biorą udział drużyny złożone z trzech chłopców. Dla zwycięskich drużyn nagrody ofiarowali p. in. PUWF, Pol. Tow. Eug., Kurjer Poranny, prof. Wittig, dyr. Super i inni. Rozdanie nagród w obozie.

W dniach od 6—8 sierpnia rozegrany zostanie doroczny marsz drużynowy Szlakiem Kadrowki Kraków—Miechów—Jędrzejów—Kielce (122 klm.). W marszu tym wezmą udział drużyny po 13 ludzi w każdej. Zgłoszenia, w bardzo wielkiej ilości, już napływają.

Staraniem Wlkp. Zw. Powstańców i Strzelców odbył się w niedzielę Marsz Szlakiem Mierosławskiego na dystansie: Września—Poznań (50 klm.). Startowało 5 drużyn wojskowych i 21 strzeleckich. Wyniki: 1) 57 p. p. (Poznań) 5:54:18 sek., zdobywca nagrody przechodniej dowódcy O. K. VII, 2) 60 p. p. (Września) 6:02 min., 3) 65 p. p. (Krotoszyn) 6:03 min. Kategoria drużyn strzeleckich. 1) drużyna przedpoborowa Poznań 6:19:23 sek., zdobywca nagrody Państw. Urzędu W. F. i P. W., 2) Zw. Strzelecki (Jarocin) 6:52 min, 3) Zw. Strzelecki (Poznań—Monopol) 6:54 min. Marsz ukończyło 4 drużyny wojskowe i 11 strzeleckich. Popołudniu na Pl. Wolności w Poznaniu odbyło się uroczyste rozdanie nagród, którego dokonał wicewojewoda poznański p. Typrowicz.

W czwartek odbyło się w Warszawie otwarcie dwutygodniowego kursu przodowników piłkarskich Warsz. OZPN. Kurs odbywa się w Szkole Podchorążych Sanitarnych.



Podczas święta p. w. w Bielsku Podlaskim, Tokarzewiczówna skoczyła w dal 450 cm.

## Z LEKKIEJ ATLETYKI

W dniach 16 i 17 sierpnia rozegrany zostanie w Warszawie mecz lekkoatletyczny Polska—Włochy. Skład reprezentacji polskiej, wybrany na ostatnim posiedzeniu PZLA przedstawia się następująco: 100 m — Szenajch, Trojanowski II, (Sikorski), 200 m — Szenajch, Biniakowski, 400 m — Piechocki, Biniakowski (Kostrzewski), 800 m — Kostrzewski, Maszewski (Lesiński), 1500 m — Petkiewicz, Kusociński (Sidorowicz), 3000 m — Kusociński, Petkiewicz, 4×400 m — Biniakowski, Piechocki, Maszewski, Kostrzewski (Meyro), 110 m płotki — Nowosielski, Trojanowski, (Zajusz), 400 m płotki — Kostrzewski, a między Maszewskim, Korolkiewiczem i Dobrowolskim odbędzie się 10 sierpnia eliminacja w Warszawie, w dal — Sikorski, Nowak (Nowosielski), w wyż — Meyro, Majtkowski (Nowak), tyczka — Adamczak, Majtkowski, kula i dysk — Heljasz i Cejzik, a Górski w dniu 10.VIII ma wziąć udział w tych konkurencjach celem próby, oszczep — Mikrut, Luckhaus (Buchala). Program ustalono jak następuje: 16.VIII godz. 16 — 400 m płotki, kula, 100 m, tyczka, 400 m, w dal, 1500 m, 17.VIII godz. 16 — 110 płotki, dysk, 200 m, w wyż, 800 m, 3 km. 4×400 m.

**Akademicka** reprezentacja lekkoatletyczna, która weźmie udział w akademickich mistrzostwach świata w Darmstadt 8—10.VIII, udaje się pod kierownictwem sen. Perzyńskiego i p. H. Dąbrowskiego w składzie następującym: Łada (100 m), Trojanowski II (100, 200 m), Dobrowolski (100, 200 i oszczep, pięciobój), Trojanowski I (110 płotki, w wyż), Twardowski (100 m), Pruszkowski (800 i 1500 m), Weiss (200 i 400), Kostrzewski (400, 800 i płotki), Miller (400 m), Jaworski (800 i 1500 m), Sobieraj (w dal), Balcer (pięciobój), Zakrzewski (tyczka), Zieleniewicz (dysk), Sidorowicz (800 i 1500 m), Nowak (w dal), Nowosielski (w dal i płotki), Maszewski (400, 800 i płotki), Meyro (w wyż), Petkiewicz 800, 1500 i 5000 m.

W myśl regulaminu PZLA, po mistrzostwach Polski nastąpiła przymusowa jednomiesięczna przerwa w organizowaniu zawodów, wobec czego większość zawodników zrobiła przerwę nawet w treningu, jedynie przypuszczalni reprezentanci przygotowują się do meczu z Włochami.

Warszawski Okr. Zw. Lekkoatl. otrzymał propozycję z belgijskiego zw. lekkoatl. w sprawie rozegrania jeszcze w roku bieżącym w Antwerpi meczu lekkoatletycznego Warszawa—Antwerpja z rewanżem w roku przyszłym w Warszawie. Sprawa zdecydowana zostanie w dniach najbliższych.

Pertraktacje Warszawianki z amerykańską drużyną lekkoatletyczną celem zorganizowania zawodów w Warszawie nie odniosły pożądanego skutku, gdyż warunki postawione przez Amerykan były niemożliwe do przyjęcia. Obecnie Warszawianka pertraktuje z japońską drużyną, która przybyła do Europy i możliwe jest, że zawody takie odbędą się 1.IX.

W Warszawie odbył się robotniczy bieg naprzelaj 3 km, w którym zwyciężył Adamczyk (Orzeł) przed Zemlą i Trytonem.

Międzynarodowe zawody Legji na otwarcie stadionu reprezentacyjnego odbędą się 20 i 21 września.

Jeden z najlepszych polskich biegaczy Kostrzewski, który od roku z powodu służby wojskowej nie brał udziału w zawodach lekkoatletycznych, zamierza na jesieni powrócić do czynnego życia sportowego.



Świetny doskobol paryski — Noel.

Ostateczna kolejność klubów w drużynowym mistrzostwie Warszawy przedstawia się następująco: klasa A — 1) Polonia, 2) AZS, 3) Warszawianka. Klasa B: — 1) Orzeł, 2) Varsovia, 3) YMCA, 4) Skra, 5) Makabi, 6) ŻASS. Klasa C: 1) Sokół, 2) Sokół IV, 3) Sarmata.

Pięciobój męski o mistrzostwo Polski odbędzie się 10 sierpnia w Pabjanicach.



Ladoumegue prowadzi bieg 1500 mtr., wygrany w czasie 3'53"8

W piątek wyjeżdżają do Sztokholmu na zawody międzynarodowe dwaj najlepsi polscy biegacze, a mianowicie Petkiewicz i Kusociński. Zawody odbędą się 28 bm (poniedziałek), przyczem Petkiewicz startować będzie na 1500 mtr, a Kusociński na 5 km. Następnie zawodnicy nasi pojedają do Kopenhagi na zawody w dniu 3 sierpnia. Wraz z zawodnikami jedzie p. Weintal.

Amerykańscy lekkoatleci gościli w Kopenhadze, gdzie osiągnęli nast wyniki: 100 m — Bowen 10.7, 800 m — Larsen 1:56, 5 km Peterson 15:24, kula — Darany 14.96, oszczep — Szepes 63.45, tyczka Warne 4 mtr., 110 płotki — Andersen 14.8, dysk — Andersen 45.90.

Virtanen osiągnął w Sztokholmie na 5 km czas 14:46, a Loukola miał przedtem czas 14:48.

Ritola pokonany został przez Mc. Auskyego na 2 mile — 9:22.

Yryola pobili znów rekord w 10-boju 8255.475 pkt.

Fracja pokonała Włochy w meczu lekkoatletycznym 81:67. Najlepsze wyniki: 1500 m — Ladoumegue 3:53.8 przed Beccalim 3:57.2, 100 m — Toetti 10.8, 400 m — Carlini 48.6, 800 m — Keller 1:54.2, 5 km — Cugnet 15:15, 110 płotki — Facelli 54.8, 4×100 i 4×400 m Francja 41.6 i 13:17, rłot — Pogioi 46.14, kula — Noel 14.73, dysk — Winter 45.35, w wyż — Menard 188, w dal — Tomassi 706, tyczka Ramadier 3.80.

Podczas lekkoatletycznych okręgowych mistrzostw Niemiec najlepsze wyniki były następujące: 100 m — Körnig 10.4, 200 m — Gilmeister 21.8, 400 m. — Buchner 49.8 800 m — Dahlman 1:56.8, 1500 m — Neu 4:03, 5 km — Schaumburg 15:23, 10 km — Petri 31:55, 110 płotki — Beschnik 15.6, 400 m płotki — Janisch 56, 4×100 m — Charlottenburg 42.2, 4×400 m DSC 3:24.8, w dal — Kocherman 761, w wyż — Kopke 185, tyczka — Baltas 3.52, kula — Seraidaris 14.38, dysk — Paulus 45.29, oszczep — Weinman 64.35, 10-bój — Fuchs 6870 pkt.

## GRY SPORTOWE

Na **Bielanach**, łącznie z obozem treningowym dla lekkoatletek, rozpoczyna się 10 sierpnia treningowy obóz dla hazenistek, kandydatek do polskiej drużyny reprezentacyjnej na Igrzyska w Pradze. Do obozu tego wyznaczono: Smidówna Duchówna, Wenclówna, Leśnicka, Grotowska, Woynarowska, Wiśniewska, Wolicka z Warszawy, Kwaśniewska, Gapińska, Polomska, Jaszczakówna, Kordowska i Hołyszewska z Łodzi oraz Jasna, Pirowska, Czerska i Midowiczówna z Krakowa.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Warsz. Okr. Zw. Gier Sportowych nie wyłoniło nowego zarządu, lecz wybrano komisję wakacyjną składającą się z 5 osób, a mianowicie: pp. Bednarek, por. Bajorek, Kwast, Matuszewski i Olesiński. Natępne walne zgromadzenia wyznaczono na 9 września.



## BOJE PIŁKARSKIE

K l u b	Grano	Wygran.	Remis	Przegr.	Bramki	Punkty
Cracovia . . .	11	9	—	2	23:9	18
Legja . . . . .	10	6	3	1	21:11	15
Warta . . . . .	11	7	1	3	27:16	15
Wisła . . . . .	11	6	2	3	25:19	14
Ruch . . . . .	11	4	3	4	19:18	11
Polonia . . . . .	11	4	3	4	21:20	11
Pogoń . . . . .	11	2	5	4	17:19	9
Ł. T. S. G. . . .	11	3	3	5	16:22	9
Ł. K. S. . . . .	11	3	2	6	22:21	8
Garbarnia . . .	11	3	2	6	24:30	8
Czarni . . . . .	11	1	5	5	10:20	7
Warszawianka .	10	2	1	7	11:31	5

W jedynym niedzielnym meczu ligowym Polonia pokonała Legję 3:1 (0:1), zdobywając trzy bramki w trzy minuty. Był to pierwszy, od 12 miesięcy, przegrany przez Legję mecz ligowy.

Do rozegrania w pierwszej rundzie pozostał jeszcze jeden mecz Legja—Warszawianka, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Tegoż dnia rozegrany zostanie także pierwszy mecz drugiej rundy Garbarnia—Ruch w Krakowie.

W meczach klasy A grali: Warszawa: AZS—Ruch 1:1, Skra—Legja Ib 3:1, Polonia Ib—Warszawianka Ib 2:1, Marymont—Znicz 4:0. W tabeli prowadzi Marymont przed Skrą. Łódź: Sokół (Zgierz)—Turyści 4:3 (choć Turyści prowadzili 3:0), PTC—Hakoah 2:1, ŁKS Ib—ŁTSG Ib 5:1, WKS—Widzew 3:0. W mistrzostwie prowadzi obecnie WKS. Kraków: Krowodża—Legja 2:1, Makabi—Podgórze 1:1, Olsza—Korona 3:3, Wawel—Sparta 3:2. Lwów: Pogoń Ib—Czarni Ib 2:0, Lechja—Janina 4:0, Polonia—Świżeż 4:0, Resovia—Ukraina 2:1, Pogoń (Stryj)—Hasmonea 3:1. W tabeli prowadzi Lechja Śląsk: Naprzód—Kolejowe PW 3:0, 06 Katowice—Dąb 3:2, 1FC—Śląsk 2:2. Nadto Naprzód uległ drużynie H. Cegielski (Poznań) 2:3. Bydgoszcz: Polonia—TKS 3:2.

W Rydze drużyna poznańskiej Warty rozegrała pierwszy swój mecz na tournée po krajach bałtyckich. Przeciwnikiem był zespół Rigas FK, któremu Warta uległa niespodziewanie wysoko bo w stosunku 1:5. Jedyną bramkę zdobył Przybysz. Następnie Warta zmierzyła się z Wanderer, wygrywając 3:1. Potem Warta spotka się ze Sportem w Tallinie, a potem na 25 bm Warta jedzie do Libawy.

Warta poznańska, po ukończeniu tournée bałtyckiego, grać będzie 3.VIII w Wrocławiu, 9 i 10.VIII z Austrią w Poznaniu, a 7.IX z Herkules (Saloniki).

W ważniejszych meczach towarzyskich Cracovia grała z Pogonią (Katowice) 1:1, a Warszawianka komb. wygrała z Makabi 3:2.

Piłkarska robotnicza reprezentacja Warszawy grać będzie 27 bm we Wrocławiu z reprezentacją robotniczą Śląska O-polskiego.

Legja gra z Corinthians 21 i 22.IX na otwarcie stadionu.

Pertraktacje Polonji w sprawie sprowadzenia hiszpańskiej drużyny FC Europa na dwa mecze do Warszawy zostały zaniechane z powodu zbyt wysokich warunków stawianych przez Hiszpanów.

Śląska reprezentacja piłkarska grać będzie 5.X z Wrocławiem, a 19.X z Opolskim Śląskiem.

Pogoń lwowska sprowadza Meteor Vinohrady na 15 i 17 sierpnia.

Nowy adres zarządu Ligi PZPN brzmi: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 20-22 m. 12, telefon 186-98.



Skwarczyński (Legja) w wyskoku do piłki na meczu z Polonią. Obok Martyna i Szaller z Legji oraz Malik i Pazurek II z Polonji.

Amatorska reprezentacja Austrii gra 26 bm w Łodzi a 27 bm w Warszawie z robotniczą reprezentacją Polski.

Skład robotniczej reprezentacji Polski będzie następujący: Wałach (Gwiazda) Gryglewicz (Skra), Perman (Skra), Turecki (Legja-Kraków), Pudlarz (Widzew-Łódź), Smosarski, Kraśniewski (Skra), Kacperek (Legja-Kraków), Chudzikiewicz, Przeorowski (Marymont), Ziemiński (Legja-Kraków).

Drużyna Hakoahu wiedeńskiego, wzmocniona Nortmanem i Eisenhoferem, gościć będzie w Polsce w dniach od 2—10.VIII, przyczem rozegra mecze w Warszawie, Wilnie, Łodzi i Krakowie. W Warszawie Hakoah spotka się prawdopodobnie z Makabi i Polonią.

W meczach piłkarskich z serji rozgrywek o puchar środkowo-europejski Rapid grał z Genovą na remis 1:1, a Ambrosiana pokonała Ujpesti 4:2, zaś Sparta—Vienn 3:2.

W turnieju piłkarskim w Montewideo o mistrzostwo świata w pierwszych meczach USA pokonało Belgię 2:0, Francja wygrała z Meksykiem 4:1, Argentyna pokonała Francję 1:0, Rumunja wygrała z Peru 3:1, Jugosławia zwyciężyła Brazylię 3:1, Chile pokonało Meksyk 3:0, Urugwaj zwyciężył Peru 1:0, USA—Paragwaj 3:0, Jugosławia—Boliwia 4:0.

## TENIS

W turnieju na Semeringu w pierwszych dwóch dniach polscy tenisiści odnieśli szereg sukcesów i przeszli z łatwością do następnej kolejki. W grze pań Volkmerówna pokonała Scharer 6:0, 6:0, a Jędrzejowska zwyciężyła Rumunkę Cara Costea 6:4, 6:3. W grze panów Warmiński zwyciężył Lustię 6:2, 6:2, Marszewski pokonał Schenburga 6:1, 6:3, a Tłoczyński wygrał z Laufem 6:0, 6:1. W drugiej rundzie Warmiński pokonał Simona 6:3, 6:2. W grze mieszanej para Jędrzejowska i Warmiński zwyciężyła parę Holmer—Rademacher 6:1, 6:2, lecz uległa państwu Reuter, zaś Marszewski uległ Maleckowi. Następnie Tłoczyński został pokonany po bardzo zaciętej obronie przez doskonałego Anglika Hughesa 4:6, 3:6. Volkmerówna uległa Sejnovej (Praga) 7:5, 5:7, 3:6, zaś para Volkmerówna—Tłoczyński została pokonana przez parę Herbst-Menzel (Praga) 6:4, 4:6, 6:3. W grze podwójnej pań para Jędrzejowska-Volkmerówna uległa parze węgierskiej Goencz-Pelesy 2:6, 5:7. W grze podwójnej panów para Tłoczyński-Warmiński pokona-

## KRAJOWE RAKIETY TENISOWE

„OLMAR“

są do nabycia we wszystkich składach artykułów sportowych

ła parę Hirsch-Schomburg 6:3, 3:6, 6:2. Trzeciego dnia Warmiński pokonany został przez Hechta (Praga) 3:6, 3:6, para Tłoczyński-Warmiński pokonana została przez parę Einferman-Kinzel (Wiedeń) 1:6, 6:1, 5:7, zaś Jędrzejowska wygrała z Goencz (Budapeszt) 6:1, 6:1, a potem z Biannas (Praga) 9:7, 6:4, lecz w półfinale uległa Ryan (USA) 1:6, 3:6.

W Sopotach bracia Stolarowie odnieśli szereg sukcesów. J. Stolarow pokonał początkowo Kellera i Lunda, następnie w ćwierćfinale wygrał z Kühmundem (3-ci gracz Niemiec) 6:3, 10:12, 6:4, lecz w półfinale uległ Pitznerowi 2:6, 0:6. Maks Stolarow pokonał Tewsa i Gotrzewskiego, w ćwierćfinale wygrał z Tübbensem 6:2, 10:6, w półfinale Kehrlinga i Kühlmanna w 3 sety słynnego Kehrlinga (Węgry) 6:2, 6:3. W grze podwójnej bracia Stolarowie pokonali w półfinale Kehrlinga i Kühlmanna w 3 setach, a w finale ulegli parze Keller-Pitzner 3:6, 5:7, 6:4, 0:6. W grze mieszanej para Junżanka—J. Stolarow przegrała w półfinale do pary Weihe-Keller.

Japońscy tenisiści walczą z Polską 12—sierpnia.

PRZYBORY DO  
GOLFA

POLECA

T-wo KOMISPOL s. A.

WARSZAWA

KRAK.-PRZEDM. Nr. 16-18

TELEFON 28-74

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY  
„SPORT WODNY”



POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA  
ŻEGLARSTWA  
i PŁYWACTWA

WARSZAWA

ul. Senatorska 29 ————— Galerja Luxemburga.

Okazowy egzemp. wysyła się po wpłaceniu Zł. 1.— do P. K. O. Nr. 6013.

FILMY SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA

WIOŚLARSTWO

ŻEGLARSTWO

NARCIARSTWO

SPORT w WOJSKU i t. d.

Wypożycza Administracja Stadjonu.

Dla Szkół i Komitetów Wychowania Fizycznego specjalne warunki.

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu  
jest

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ  
HERBATA z „KOPERNIKIEM”

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE MIESZANEK nr 190.100:23

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23, PIŁA MOHUSZKI 3

WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A. DŁUGOŁĘCKI, W. WRZEŚNIEWSKI

SP. AKC.



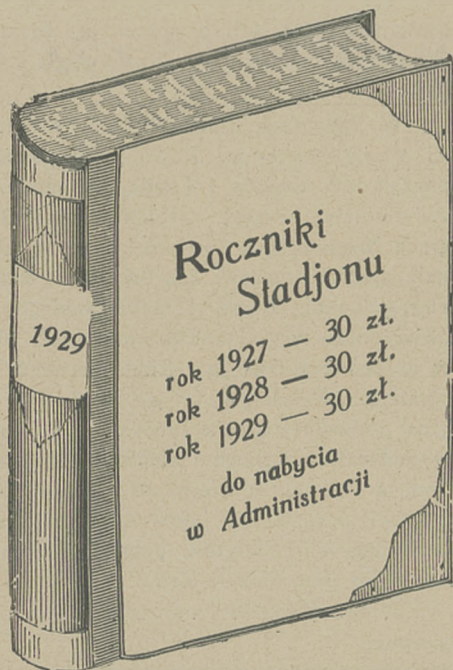
POLSKIE BIURO PODRÓŻY

„ORBIS”

WARSZAWA, UL. KRÓLEWSKA 16

TELEFON Nr. 38-36 i 39-38.

SPRZEDAŻ BILETÓW KOLEJOWYCH KRAJOWYCH  
i ZAGRANICZNYCH, MIESIĘCZNYCH, OKRĘGOWYCH i inn-  
ULGOWE BILETY ZBIOROWE DLA WYCIECZEK  
i ekspedycji sportowych, zarówno w kraju jak i zagranicą;  
załatwianie wiz zagranicznych, bagaży i formalności celnych.



Roczniki  
Stadjonu

1929

rok 1927 — 30 zł.  
rok 1928 — 30 zł.  
rok 1929 — 30 zł.

do nabycia  
w Administracji

KLUBY i TOWARZYSTWA SPORTOWE  
już mogą zamawiać trykotażę  
podług własnych wzorów w fabryce  
trykotaży

JAN MATUSZEWSKI

WARSZAWA — NOWY-SWIAT 40.

U w a g a: „FIGI” niezbędne dla każdego sportowca, już są do nabycia we wszystkich sklepach firmy.

CZY ZŁOŻYŁEŚ  
JUŻ SKŁADKĘ  
NA  
FUNDUSZ OLIMPIJSKI?

WIOŚLARSKIE  
ŁODZIE

WYŚCIGOWE  
TURYSTYCZNE  
PÓŁWYŚCIGOWE



SKŁADAKI  
STOCZNIA ŁODZI

„NAVICULA”

WARSZAWA TEL 344-38  
GROCHOWSKA 119

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).  
Telefon 70-56. ————— Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie . . . . . Zł. 24.—  
Półrocznie . . . . . Zł. 12.—  
Kwartalnie . . . . . Zł. 6.—  
Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1 . . . . .	Zł. 400.—
1/2 . . . . .	Zł. 210.—
1/3 . . . . .	Zł. 150.—
1/4 . . . . .	Zł. 110.—
1/6 . . . . .	Zł. 60.—
1/15 . . . . .	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.